**Nr. 99.** We Lwowie Piątek d. 1. Maja 1874. **Rok VI.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 6 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.**

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** we **Lwowie** Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie a. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse.

**Ogłoszenia** przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

**Listy z pieniądzmi** mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Manuskryptów Redakcja nie zwraca.**

**Lwów** 30. kwietnia.

Onegdaj nadeszła do Wydziału krajowego sankcja ustawy, mocą której sejm ostatni upoważnił Wydział krajowy do spożytkowania reszty 400.000 guld., która pozostała jeszcze ze zrealizowanej z. r. częściowej pożyczki krajowej 1,300.000 guld. Mając blisko pół miljona Wydział krajowy będzie mógł użyć te pieniądze znowu na zapomogi powiatów, już dzisiaj głód cierpiących z powodu zeszłorocznego nieurodzaju, bądź potrzebujących pomocy w dokonaniu robót publicznych, tj. w załataniu kilka dziur mostowych i w sprawieniu przyrządów odpowiednich do ratowania żywota ludzkiego na drogach, stanowiących dziś jedyną komunikację z wielkiemi arterjami ruchu europejskiego.

O wykonaniu projektowanej sieci dróg krajowych, o rekonstrukcji istniejących gościńców, o wybudowaniu kolei wycynalnej w Żółkiewskiem, ciągle nie może być mowy, albowiem zrealizowanie potrzebnej na to pożyczki czeka jeszcze ulg podatkowych i stęplowych, o które delegacja galicyjska jednomyślnie upomniała się w Izbie wiedeńskiej osobnym wnioskiem w marcu b. r.

Wniosek ten został d. 20. marca odesłany do komisji finansowej, i zdawało się, że nie będzie zbyt długo zajmował miejsce w biurku referenta, skoro podpisali go wszyscy obecni w Wiedniu delegaci galicyjscy, a na czele stanął p. Kowalski, jeden z przywódzców tej frakcji, która się cieszy względami większości.

Podług ostatnich wersyj, sesja Rady państwa ma być przerwaną w połowie maja, a porządki dzienne wszystkich posiedzeń do końca są już mniej więcej wytknięte, tylko o losie pożyczki galicyjskiej nic nie słychać, w skutek czego rezultat pracy sejmu i wysilenia techniczne Wydziału krajowego pozostają w zawieszeniu, a kraj narzeka, bo widzi bezowocność działania swej reprezentacji.

Przyznać trzeba Wydziałowi krajowemu, że od dłuższego już czasu robi wszystko, co tylko w możności jego, aby doprowadzić do skutku niezbędne uwolnienie pożyczki krajowej od podatku i opłat stęplowych. Mnóstwo podań i korespondencji znaczy drogę jego usiłowań. Wystrzelał podobno już wszystkie naboje. Memorjał w tej sprawie ułożony kazał przetłumaczyć na język niemiecki i przesłał go w kilkuset egzemplarzach do Wiednia dla wręczenia każdemu z posłów.

Zbliża się już ostatni termin załatwienia sprawy, bo w razie zrealizowania reszty pożyczki, możnaby było tego roku przygotować jeszcze na czas różne rzeczy, potrzebne do rozpoczęcia robót drogowych z pierwszą wiosną przyszłą: na wypadek zaś przewłoki minie bez rezultatu trzy lata, i wśród tego popsucie dróg krajowych dosięgnie takich rozmiarów, że już nie o rekonstrukcji, ale o zupełnie nowej budowie trzeba będzie myśleć, i nie wystarczy już 5, ale trzeba będzie może 15 miljonów guldenów, aby wydobyć kraj z toni i błota.

Tak smutne są widoki, i coraz gorętsza zachodzi potrzeba, uniknąć ich urzeczywistnienia. Rzecz jest na drodze parlamentarnej, i tylko drogą parlamentarną może być popierana. Sądzimy, że delegaci nasi powinniby dołożyć wszelkiej usilności, by przed odroczeniem sesji nie dać jej zaspać, a znając prawość obywatelską p. Bazylego Kowalskiego, jesteśmy pewni, że im pomoże, skoro już sami pozbawili się wszelkiego wpływu i znaczenia.

## Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

**Wiedeń** 27. kwietnia.

(A. A.) Komisja prawnicza Rady państwa z uznania godnym pospiechem załatwiła przedłożenia p. Glasera, tyczące się naprawy tymczasowej postępowania sądowego w sprawach cywilnych. Poprawki, jakie zrobiono, przyjęte były przez ministra chętnie, bo służyły jedynie do większego sprecyzowania tekstu proponowanej ustawy. Ważniejszemi z tych poprawek są następujące:

1) Nie mogą być dozwolonemi delacje od wniesienia rekursów, skarg rewizyjnych i skarg o nieważność.

2) Wszelkie podania o dozwolenie delacji, nie przewidzianej niniejszą ustawą, muszą być odrzucone *ex officio* przez sędziego, do którego były wniesione.

3) W razie żądania delacji przez jedną stronę wniesionego, nie ma być wcale zarządzonem postępowanie sporne. Sędzia rozstrzyga o tem, bez przesłuchania drugiej strony, i decyzję swoją objawia na terminie — gdyby zaś decyzja ta sprzeciwiała się żądaniu strony proszącej o delację, spadają na nią takie skutki prawne, jak gdyby wcale nie stanęła na termin.

Sprawozdawcą wobec plenum Izby wybrany ze strony komisji dr. Sturm. Jest wszelka nadzieja, że obydwie nowele do procedury cywilnej przed końcem maja uzyskają walor prawny.

W Górnej Austrji zawiązuje się stowarzyszenie, którego celem jest wynagrodzić przysięgłym urzędującym w procesach, straty, jakie w skutek tego ponoszą. — W tym samym kraju, kary nałożone na rodziców z powodu nieposyłania dzieci do szkoły, wyniosły w r. 1872/3 jeszcze zawsze sumę 8.374 złr. 73 ct. Co też dzieje się w tej mierze w naszej autonomicznie rządzonej Galicji?

Ciekawą jest rzeczą, iż ustawa hipoteczna, uchwalona przez **niemiecki** sejm w Pradze, nie uzyska sankcji. Komisja tabularna tego sejmu wezwała była, jak wiadomo, wszystkie inne sejmy, by odstąpiły Radzie państwa prawo urządzenia ksiąg hipotecznych, tymczasem zaś zaproponowała i przeprowadziła w Izbie ustawę, mocą której, wbrew opozycji komisarza rządowego, wszelkie zmiany w katastrze uwidocznione być muszą w tabuli na mocy prawa, nie zaś w drodze administracyjnej. Rada państwa nie zgodziła się z tym przepisem, i pozostawiła to dyskrecji rządu, by kataster był w ciągłej i stałej zgodzie z tabulą. Ministerjum nie może przeto zgodzić się z uchwałą sejmu pragskiego, i *Presse* donosi, iż na najbliższej sesji, Niemcy czescy zmienią swoją uchwałę w myśl zapatrywań wyrażonych w Radzie państwa.

Jak w Czechach, tak i w słoweńskich krajach, wre zawzięta walka między klerykalnymi „starymi“ a liberalnymi „młodymi.“ Im mniej spójni narodowej ma społeczeństwo, tem niekorzystniej oddziaływa na interesa ogółu spór tego rodzaju. U nas, gdzie byłyby warunki po temu, i gdzie ogół mógłby wyemancypować się z pod przewództwa klerykałów, gdyby umiał trzeźwo patrzeć na swoje interesa, nie zanosi się niestety nawet na początek koniecznego ostatecznie starcia — jesteście jedynym w Polsce głosem, stanowiącym dyssonans w litanijnej harmonji jezuickiej, jaka odzywa się w Europie z ust polskich. To też wyrazy „Polak“ a „wróg światła i wolności,“ stają się powoli synonimami w całym świecie!

**Florencja** 25. kwietnia.

(A) Od czasu wojny francusko pruskiej uwaga tutejszej opinji publicznej zwróconą jest bacznie na nasze zachowanie się, które samo przez się nic nie znaczy i wpływu żadnego na ogólną politykę nie wywiera, ale złączone z działaniem wielkich obozów europejskich, takowym siły dodaje i przyczynia się do czasowego lub trwalszego zwycięztwa. Dotąd Italja widziała nas tylko w dwóch skrajnych obozach całkiem niepopularnych w tutejszym kraju *par excellence*: umiarkowanym i liberalnym w całem znaczeniu tego wyrazu i nie dziw, że przy sposobności, jej dziennikarstwo albo pomija nas milczeniem, albo też traktuje z przekąsem. Wystąpienie Dąbrowskiego i kilku innych naszych rodaków na widowni paryskich wypadków z 1871 roku, chwilowo dało nam barwę jaskrawą, za zbyt rażącą w oczach tutejszej publiczności, przeciwnie zaś misja ks. Ledóchowskiego w Wersalu, a ks. Koźmiana w Rzymie, następnie trzymanie się i głosowanie naszych deputacyj wiedeńskiej i berlińskiej z partją wsteczną i klerykalną, wreszcie ciągłe deputacje polskie, jakie ks. Siemiński sztucznie urządza w Rzymie, żeby przy tej sposobności odczytać przez siebie zredagowany adres do papieża i w imieniu Polski zaprotestować przeciw zaborowi piemonckiemu, wyrobiły i ustaliły o nas opinię jak najniekorzystniejszą, tak, iż imię Polaka jest synonimem wstecznika, klerykała, niewolnika nie tylko materjalnie ale i duchowo. W poprzednich latach chociaż słabo, ale zawsze oddziaływały nieco liberalno umiarkowane artykuły naszego dziennikarstwa w tutejszej prasie dość skwapliwie reprodukowane, ale w tym roku ani razu nie zdarzyło mi się spotkać z jakimkolwiek artykułem, z polskich gazet wyjętym i rzeczy doszły już do tego stopnia, iż gdy niektóre tutejsze klerykalne pisma podały opisy o rzeziach w dyecezji Chełmskiej, w ogóle prasa włoska pominęła je milczeniem lub wprost podała je w wątpliwość i za wymysł ultramontanów ogłosiła. Pojmiecie teraz jakie tu zrobił wrażenie hymn tryumfalny, jaki turyńska *Unita Catolicca* zaśpiewała dnia 19. b. m. w 93 numerze z powodu głosowania w wiedeńskiej Izbie panów nad prawami konfesyjnemi, w którem jednozgodnie ks. Czartoryski, ks. Jabłonowski, hrabiowie Krasicki, Potocki, Siemieński i Lanckoroński idąc za przykładem trzech lwowskich arcybiskupów oświadczyli się przeciw takowym i swoje *veto* położyli. Bezstronnie fakt ten oceniając, jest on naturalnym objawem i wynikiem położenia rzeczy, to jest odwiecznego sojuszu oligarchji z teokracją, nikogo nie powinien dziwić, ale dla cudzoziemców i do tego źle uprzedzonych, stanowi on *crimen lesae majestatis* wolności i postępu.

Czas jest wielki, aby się u nas opamiętano, a przynajmniej zaczęto opamiętywać, bo dość jest zwrócić oczy na Italję, Szwajcarję, Hiszpanię, Niemcy, Austrję i Brazylję, aby się przekonać, że postać rzeczy całkiem się zmieniła i ludzkość poczyna czuć się pełnoletnią i niepotrzebować opieki kościoła — korzystnej w chwilach niemowlęctwa i ciemnoty, ale wielce szkodliwej w czasie dojrzałości, poznania i oświaty. Dopóki była nadzieja pogodzenia kościoła ze społeczeństwem, wiary z nauką, dopóty popłacały mrzonki liberalnych katolików i rzeczy aczkolwiek skrzypiąco, szły dawnym torem, ale odkąd papież i Sobór potępił takowych, jako odstępców i zdrajców sprawy, i stanowczo ogłosili światu, iż kościół jest niewzruszony i żadnej zmianie ulegać nie może, między kościołem i jego hierarchją z jednej strony, a społeczeństwem nowożytnem i państwem ucywilizowanem z drugiej strony, stał się wieczny rozbrat z każdą chwilą rosnący, bo gdy kościół stoi na miejscu — automacie je — ludzkość idzie niepowstrzymanie naprzód, naprzód i stopniowo szkole i oświacie powierza to co było dawniej dziedzictwem — zadaniem kościoła.

Nic więc dziwnego, że mimo protestacji papieża i nadzwyczajnych wysileń duchowieństwa i ultramontanów w Niemczech, Austrji, Szwajcarji i Włoszech, przechodzą ustawy zrywające odwieczną łączność państwa z kościołem — że mimo nawoływań i jeremiad prasy klerykalnej coraz bardziej tak co do liczby, jak co do czasu zmniejszają się pielgrzymki do Watykanu i że złoto dawniej strumieniami spływające do tej bezdennej cysterny, obecnie jakby lawa po wybuchu wulkanicznym w swym biegu tężyć poczyna i coraz mniej dostarczać życiodajnej cieczy. Dla tego też przestano ogłaszać owe nadzwyczajne składki i świętopietrze miljonami i krociami tysięcy dawniej przysyłane więźniowi w Watykanie, zmniejszono płace prałatom, urzędnikom i wszystkim innym stały żołd pobierającym ze szkatuły Piusa IX, który tem się tylko różni od swych poprzedników, iż gdy ostatni funduszami kościoła i dobrami państwa kościelnego bogacili swych krewnych i dla nich bogate feudalne dzielnice, to jest księstwa, hrabstwa, markizaty, ordynacje itp. fundowali, on zaś takowemi obsypuje swych podchlebców i stronników. Dawniej **nepotyzm**, chroniczna choroba papieży, bogacił tylko pojedyncze rodziny, dziś zaś **temporalizm** całe warstwy społeczeństwa utrzymuje i do apoteozy podnosi próżniactwo. Nepotyzm wywołał upadek władzy doczesnej, temporalizm zabije moralność społeczeństwa katolickiego, zwłaszcza w Rzymie i przywiedzie papiestwo o zupełny upadek duchowy, który tem prędzej może nastąpić, im dłużej Włochy wytrwają na obranem dotąd stanowisku względem głowy kościoła, tj. gdy cierpliwie znosić będą ataki i knowania Watykanu, i gdy zupełną otoczą go wolnością działania. Nieograniczona wolność z jednej strony, a z drugiej zupełna bierność rządu, są tem dla Watykanu, czem światło i ciepło dla ciał fermentujących, t. j. niweczą jego energję, ubezwładniają a nawet ośmieszają — jak tego mamy dotykalne przykłady, odkąd całe dziennikarstwo włoskie nawet półurzędowe poczęło bez irytowania się ogłaszać wszelkie bulle, encykliki, allokucje a nawet mowy papieskie, odtąd papież zamilkł i przestał swych wycieczek, które go ośmieszały i nawet przyjaciół jego odstręczały.

Idee tu wygłoszone są zapatrywaniem się znacznej większości Włochów i dla tego łatwo pojmiecie, jakie mają tu znaczenie listy wiernopoddańcze do króla biskupów piemonckich i adresy do parlamentu biskupów lombardzkich i wenecjańskich przeciw prawu Mancinego o małżeństwie cywilnem, które niebawem ma być przedmiotem obrad izb tutejszych? Dość będzie powiedzieć, że tylko niektóre dzienniki podały treść biskupich podań, a oprócz prasy klerykalnej, starającej się nadać im wielką wagę, nikt tu na nie nie zwrócił uwagi z tej prostej przyczyny, że biskupi jako książęta kościoła, nie mogą nauczać i zapatrywać się na

---

# ZAKRYTE KARTY

**Powieść współczesna**

**w trzech tomach**

przez

**JANA ZACHARJASIEWICZA.**

**Tom pierwszy.**

(Ciąg dalszy.)

II.

Był to piątek, dzień targowy powiatowego miasta. W tym dniu zwykła szlachta okoliczna zjeżdżać się do miasta. Załatwiano w tym dniu zazwyczaj sprawy prywatne i publiczne. Od godziny dziesiątej do dwunastej targowano się z żydkami o cenę produktów, wódki, drzewa i tym podobnych darów bożych, które składają się na jaki taki znośny żywot obywatela ziemskiego. Niektórzy w tych godzinach odbywali w alkierzach zajazdów tajemnicze konferencje z ubranymi w atłas i sobole starowiercami, które to konferencje kończyły się zazwyczaj podaniem przez kelnera pióra i kałamarza. W takim razie wychodziły z alkierza obie strony z rozpromienionem obliczem, wbrew nauce o ekonomji społecznej, która twierdzi, że bardzo dobry interes może być tylko po jednej stronie.

O godzinie dwunastej, gmin bez rangi i publicznych obowiązków, zbierał się zazwyczaj w hotelu paryskim vulgo „pod kawką“ u żydówki restauratorki, aby tam zjeść przekąskę i coś pogawędzić między sobą. „Ojcowie“ zaś powiatu poświęcali ten czas sprawom publicznym w lokalach urzędowych Rady powiatowej, które najczęściej kończyły się objadkiem, danym dla spracowanych robotników na zagonie pracy publicznej przez czcigodnego marszałka powiatowego.

Otoż w tym dniu piątkowym, po godzinie dwunastej zgromadzili się „pod kawką“ liczni goście. Rozsądna gospodyni, postępując z duchem czasu i rozwoju życia parlamentarnego w powiecie, zmieniła dawny, odwieczny porządek swojej gospody, gdzie od lat trzydziestu pięciu w dużej sali jadalnej stał jeden tylko olbrzymi stół dla wszystkich zgłodniałych gości, dowcipnie przez kogoś „omnibusem“ nazwany.

„Omnibus“ ten jednak nie był to znany za granicą *table d'otes*, gdzie goście zasiadłszy pospołu jedzą z jednych półmisków jedne i te same potrawy. „Omnibus“ pod kawką łączył tylko cieleśnie gości z sobą, zostawiając ich gustom i usposobieniom zupełnie wolne pole. To też rozrzewniający był widok dla każdego patryarchalnych czasów czciciela, jak tam swobodnie i bez żadnej przeszkody konsumowana była pieczeń barania obok kaczki chudej lub tłustej gęsi, owego specjału powiatowej gospody. Również rozrzewniający sprawiało widok, jak pan Maciej, karmazyn co się zowie, opierał swe strudzone barki na tej samej desce białem płótnem nakrytej, na której w drugim końcu głośno argumentował ręką pan Błażej, niepewnego pochodzenia obywatel, który pana Macieja o las procesował i głośno arystokratą nazywał:

Dzisiaj „pod kawką“ wszystko się zmieniło. Parlamentarne życie powiatu zajrzało także i do sali jadalnej i stosownie do frakcyj opinji rozdzieliło patryarchalny „omnibus“ na siedm osobnych stolików, przy których mogli swobodnie zasiąść wyznawcy jednej i tej samej doktryny społecznej.

Trzeba przyznać, że starozakonna gospodyni „kawki“ sama przyszła na tę myśl tak zbawienną. W prawdzie drobne wypadki pomogły jej trochę do tego. Widziała bowiem od niejakiego czasu, że przy „omnibusie“ robiło się coraz przestroniej. Pan Jacek, który dawniej pana Marcina łokciem przy rosole trącał i wcale w tem żadnej nie widział niewygody, zaczął teraz od swego sąsiada coraz więcej się oddalać, gdy tenże raz na zgromadzeniu publicznem odsłonił zasady, które się z jego poglądem nie zgadzały. To samo stało się i z panem Bonifacym, który od ostatniej mówki pana Aleksego unikał tegoż na całą długość omnibusa, jeżeli go już gwałtowna potrzeba zmusiła do objadku „pod kawką“.

Domyślna gospodyni zrozumiała odrazu zmianę sytuacji. Aby się na utratę gości nie narazić, zwinęła „omnibus“ i podzieliła go na siedm osobnych stolików. Było to wielką wygodą dla szermierzy powiatowych, którzy teraz wygodnie i swobodnie mogli się grupować według swoich przekonań i chorągwi.

Gospoda pod kawką przedstawiała teraz, osobliwie w dzień piątkowy, miniaturowy obraz państwa parlamentarnego. Była tam prawica i lewica, było centrum lewe i prawe, a główne te działy rozpadały się jeszcze na mniejsze stoliki, które stosownie do potrzeb chwilowych, przyłączały się do jednej lub drugiej strony.

Dzisiaj były prawie wszystkie stoliki zajęte. Za kilka dni miały się odbyć nowe wybory do rady powiatowej, a wszystkim stronnictwom chodziło o to, aby jak najwięcej krzeseł zająć w tej instytucji autonomicznej. Agitacja była niezwykła, bo każdy wierzył w nieomylność swoich przekonań, chociażby te przekonania były tylko na czas wyborów z dzienników krajowych zapożyczone.

Na skrajnym stoliku, zaraz przy drzwiach wchodowych zasiadł młody notarjusz, który w mieście powiatowem uchodził za wodza skrajnych przekonań. Był to człowiek wymowny, mówił kwieciście i miał wielkie zachowanie u klasy uboższych mieszczan. Przyjaciele jego polityczni składali się z różnych warstw, których umiał przyciągnąć do swego stolika.

— Teraźniejsze wybory, moi panowie, mówił głośno do swoich sąsiadów, muszą wypaść inaczej, bo w przeciwnym razie nie jesteśmy warci i torby sieczki. Panowie korzystają tylko z teraźniejszych naszych urządzeń, zabierają sobie synekury, biorą w arendę banki i koleje żelazne, a naród jak nic nie miał tak nic nie ma! Ludzi może poczciwych w stosunkach sąsiedzkich ale nieudolnych w rzeczach publicznych wysyłamy do rad powiatów, do sejmu i do rady państwa. Jakaż ztąd korzyść? Oto zastój we wszystkich drogach naszego życia społecznego, martwota i indyferentyzm! Trzeba raz temu koniec położyć. Trzeba sprochniały organizm ożywić nowemi, świeżemi żywiołami. Dla tego radziłbym, aby przy nadchodzących wyborach...

— Dzisiejszy marszałek i rada jego przyboczna jest dla powiatu istną plagą — przerwał mu kupiec towarów norymberskich — ja mniemam gdyby naprzykład pan dobrodziej...

— Ja zrobię co będę mógł, chociaż sam siebie naprzód nie wysuwam. Wiem jakie są w naszym powiecie przeszkody, które żadnemu z nas nie pozwolą zająć takiego stanowiska, na którem mógłby być pożytecznym dla spraw publicznych! Zresztą trzeba mieć to na względzie, że tu głównie wypada się liczyć ze wsią, a tam żywioły tak zwane konserwatywne, a według mego zdania wsteczne, są najsilniejsze!

— Zgadzam się z panem zupełnie, ozwał się mały, blady jegomość, właściciel apteki pod koroną cesarską — żywioł mieszczański, w innych krajach podwalina narodu, jest w naszych ustawach po macoszemu traktowany, a to z powodów łatwych do odgadnienia. Obywatelstwo ziemskie, zkądinąd zacne i poczciwe, jest strasznie zastałe — lud znowu u dołu wcale nieruchomy, a takie ingredjencje nie bardzo się przydadzą do machiny parlamentarnej. Prawdziwa inteligencja, jakiej dostarczają miasta, byłaby może niedogodną...

— Dla tego sądziłbym, podjął otyły sąsiad aptekarza, ocierając wąs sumiasty — że naszym obowiązkiem jest walczyć na wyłomie i naszego żołnierza stawiać wszędzie, gdzie się tylko da! Są wybory, a więc pchać ich do wyborów...

— Panowie, wziął znowu za słowo notarjusz — przedewszystkiem karności, bo bez niej zawsze przegramy jak dotąd przegrywamy. Najprzód jest rzeczą jasną jak słońce, że żaden obywatel ziemski nie da swego głosu ani aptekarzowi, ani kupcowi towarów bławatnych. Nie powie dlaczego, ale nie zrobi. Będzie głosował za pierwszym lepszym sąsiadem, chociaż był by podobny do konia św. pamięci Europy!

Towarzystwo stolikowe roześmiało się tutaj jednogłośnie.

— Przecież walczyć trzeba do upadłego! zawołał jegomość o sumiastych wąsach, walczyć o zasady, o postęp, o światło, o równouprawnienie, o dobrobyt etc.

Blady aptekarz uśmiechnął się dyplomatycznie.

— Składasz pan receptę z ingredyjencyj, które do siebie nie kwadrują — odrzekł po chwili namysłu — my tem najwięcej błądzimy, że otwarcie rzecz wypowiadamy!

— Wszak otwartością stoi nasze stronnictwo! odfuknął jegomość z dużym wąsem.

— Prawdę pan mówisz, że stoi, ale nie postępuje! A to jeszcze gorzej!

— Czyż mamy na sposób naszych panów bawić się w dyplomację? Czyż nie widzimy, gdzie nas dyplomacja naszej delegacji zaprowadziła?

— Zdaje mi się, że dyplomacja jest wszędzie dobra a mianowicie w walce ze stronnictwami. Wszak bywają wypadki w Anglji, że najsprzeczniejsze stronnictwa zawierają z sobą krótkie sojusze — a od zręczności jednych lub drugich zależy, kto potem z tego korzyść odniesie! Czyż nie mam słuszności panie Nepomucenie?

Notarjusz-Nepomucen pomyślał nad temi słowami i rzekł:

— Nie wiem, jaki wniosek masz pan w zanadrzu. Od tego zawisła moja odpowiedź.

Aptekarz milczał czas niejaki, jakby towarzyszów chciał na coś ważnego przygotować.

— Ja sądzę, rzekł po chwili, że powinniśmy liczyć się z naszą sytuacją. Jeżeli przy wyborach trudno jest nam o przeprowadzenie jednego z naszych do krzesła marszałkowskiego, to powinniśmy stanąć za kimś, z którym sojusz jest możliwy.

— Słuchamy, słuchamy! zawołali wszyscy jednogłośnie z wyjątkiem wąsatego jegomościa.

— Oto moi panowie — mówił dalej wnioskodawca — dzisiaj właśnie jeden z młodych obywateli naszego powiatu wraca do ojczystej zagrody — czy raczej pałacu lub domu — po kilkoletnim pobycie zagranicą, gdzie dla rozrywki wcale nie wyjeżdżał. Znana jest wam przeszłość tego człowieka. Jakkolwiek ma zaledwie lat trzydzieści, poczuł się już do obowiązków, jakie nań stanowisko jego wkładało!

— To przecież człowiek przeciwnego obozu! zawołał z indygnacją wąsaty towarzysz.

— Tak — ciągnął dalej dyplomatyczny wnioskodawca — urodzeniem i stosunkami należy on do przeciwnego obozu, dlatego ma za sobą prawdopodobieństwo wyboru. Wiem jednak od ludzi wiarygo-

sprawy społeczne inaczej, aniżeli wygłosili swe zdanie w pomienionych pismach, społeczeństwo zaś bez popełnienia anachronizmu nie może nawet zastanawiać się nad niemi, bo wypowiadają one zasady wprost niezgodne z dzisiejszemi potrzebami i dążnościami. Po ogłoszeniu prawa Crispi o małżeństwie cywilnem, obowiązującem wszystkich obywateli królestwa Włoskiego, od 1867 do roku zeszłego było zawartych 120.000 małżeństw wyłącznie religijnych, a zatem nie uznanych przez państwo, skutkiem czego blisko pół miliona według ustaw tutejszych przybyło dzieci nieprawego łoża i powstało wielkie zamieszanie w wykonaniu przepisów o sukcesji. Dla zaradzenia wszystkim tym niedogodnościom deputowany, Mancini wniósł projekt do prawa ustanawiającego, iż nadal pod osobistą odpowiedzialnością proboszczy i nowożeńców nie wolno jest zawierać ślubów kościelnych pierwej przed zawarciem ślubu cywilnego, i że wszyscy co dotąd nie zawarli ślubu cywilnego, pod takiemiż samemi karami są obowiązani dopełnić go w ciągu 6 miesięcy po ogłoszeniu prawa. Prawo to w zasadzie zostało przez parlament przyjęte i wkrótce ma być dyskutowane, ale czy przejdzie, nie wiadomo, w każdym razie na decyzję reprezentantów narodu nie będą miały żadnego wpływu adresy biskupów wołających z oburzeniem, że byt społeczeństwa jest zagrożony po wprowadzeniu z całą ścisłością ślubu cywilnego. Zdaje się że projekt Manciniego albo całkiem upadnie albo też znacznej ulegnie zmianie, a to dla tego, iż obecna wielka liczba wykraczająca przeciwko prawu o ślubie cywilnym, głównie pochodzi z samego prawa zbyt krępującego osobistą wolność człowieka i że powyższy projekt prowadzi do zbliżenia państwa z kościołem, urzędnika stanu cywilnego z proboszczem. Obecne prawo o ślubie cywilnym, przedstawia tutaj dwa wielkie nadużycia niezgodne z duchem czasu: zabrania wojskowym wchodzić w związki małżeńskie i od niepełnoletnich wymaga pozwolenia rodziców lub opiekunów. Pomijam tu inną jeszcze trudność, często wpływającą na rozchwianie się małżeństwa z powodu świadectwa stanu wolnego za cały czas życia i ze wszystkich miejsc pobytu. Aby więc zmniejszyć liczbę delikwentów, nie potrzeba się uciekać do prawa Manciniego, ale dość będzie złagodzić przepisy Crispiego, które w swym rygorze przeszły nawet ustawy kanoniczne, a to dla tego, aby tem łatwiej mogły przejść w zasadzie. Oprócz tego projekt Manciniego na pozór radykalny, pod względem wolności sumienia gwałtowny, w gruncie rzeczy jest wstecznym, bo państwo które przyjęło i w życie wprowadziło zasadę *wolny kościół w wolnem państwie*, i od tylu lat ją praktykowało całkiem nie mieszając się w sprawy kościelne, owszem zapoznając je zupełnie, teraz musiałaby czuwać nad kościołem czy ten dał lub nie ślub kiedy i komu? Dla uniknienia tej konieczności i smutnych jej następstw. Salwator Morelli dnia 13. lutego wniósł inny projekt do prawa, który przez wydziały parlamentu został przyjęty i obecnie jest w referacie. Projekt ten radykalnie zapobiega wszystkim kwestjom prawnym ze ślubu cywilnego płynącym, ale za to wielce gorszy moralistów, bo najpierw znosi wszelką prawną różnicę pomiędzy dziećmi prawego i nieprawego łoża, 2) każde dziecko narodzone z Włoszki uważa za legalne, 3) dziecko nosi nazwisko matki, a jeżeli ojciec chce mu nadać swoje, w takim razie obowiązany jest je utrzymywać. Tym sposobem obywatel noszący nazwisko matki, dziedziczy tylko po niej, noszący zaś nazwisko matki i ojca dziedziczy po obojgu i przez oboje jest utrzymywany.

## Ziemie Polskie.

Zapowiadany dawniej wniosek posłów polskich w Berlinie o uznanie praw narodowości polskiej, pojawił się na ostatniem posiedzeniu niemieckiego parlamentu. Zachowano w nim — jak donosiliśmy już dawniej, a czemu z pewnej strony zaprzeczono — cechę specyficznie polską, opiewa on bowiem jak następuje: Parlament zechce uchwalić: „Wzywa się rząd pruski, aby uznał prawa przynależne dawniejszym prowincjom polskim pod względem narodowości, a mianowicie języka, przyznane im przez królestwo pruskie i jego monarchów na drodze prawodawczej i na podstawie traktatów międzynarodowych, a zniósł przeciwne im rozporządzenia."

Wniosek ten prócz Polaków podpisali także niektórzy posłowie niemieccy, jak: Mallinckrodt, Krueger, Schüttinger, Jörk i inni.

Prezes Koła polskiego w Berlinie, poseł Taczanowski, podjął w *Dzienniku Poznańskim* polemikę przeciw *Gazecie Toruńskiej* z powodu krytyki mowy posła Niegolewskiego. Jakkolwiek zgadzamy się zupełnie z tem, że zarzuty przeciw mowie tej podniesione były niesłuszne — nie możemy jednak żadną miarą przyklasnąć drażliwemu nieco tonowi, z jakim szan. prezes Koła polskiego w Berlinie krytykę mowy uważa jako czyn n i e p a t r j o t y c z n y. Zarzutem takim — nic łatwiejszego jak każdą krytykę uczynić niemożliwą prawie, a czy to byłoby dla sprawy narodowej pożytecznem — pozwalamy sobie wątpić.

*Dziennik Poznański*, który z wszelkiem prawem uderza na apatję ogarniającą już i Wielkopolskie nasze społeczeństwo, bo nie samem słowem tylko ale czynem i ciągłem podawaniem praktycznych pomysłów stara się tę apatję usunąć — podniósł teraz myśl bardzo praktyczną, założenia w Poznaniu polskiej szkoły przemysłowej. Spodziewać się, że myśl ta znajdzie tam silny odgłos, a do założenia i utrzymania szkoły przyczynią się nietylko przemysłowcy sami, ale i ogół szerszej publiczności.

## Sprawy zagraniczne.

O zmianie w ministerjum francuskiem dochodzą sprzeczne wiadomości. Gdyby jednak prawdą było, co donosi *Bien Public*, a mianowicie, że minister spraw wewnętrznych ma zamiar odroczenia uchwały ustaw konstytucyjnych aż do listopada, w takim razie nastąpiłaby może prędzej jeszcze zmiana, chociaż zamiarem p. Broglie jest tem odroczeniem właśnie zapobiedz przesileniu.

*République Française* z dnia 27. kwietnia twierdzi stanowczo, że hr. Chambord przybył do Wersalu, kiedy inne dzienniki zaprzeczają temu.

Po otwarciu Zgromadzenia narodowego, ma rząd zażądać od Izby pełnomocnictwa do rozwiązania jeneralnej rady w Marsylji.

*Gaulois* podaje w długim wywodzie dowody oparte na nowym roczniku wojny z r. 1874, że kadry francuskie silniejsze są od niemieckich o 40 procent. Czy jednak jest tak w samej rzeczy, jak to podaje rocznik wojenny francuski na papierze, to jeszcze pytanie.

Sprawa kanału Suezkiego została prowizorycznie załatwioną. Pod naciskiem Turcji, która miała zagrozić że obejmie kanał w posiadanie, oświadczył Lesseps, iż poddaje się zupełnie warunkom postawionym przez międzynarodową komisję, założył tylko protest, zastrzegający prawa towarzystwa kanału suezkiego, i zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów, celem postanowienia co do dalszych środków. Kwestja taryfy od przewozu kanałem suezkim jest jednak tak ważną dla handlowych stosunków całej Europy, że mimo wszelkich protestów Lessepsa i uchwał towarzystwa, reprezentanci rządów europejskich od warunków przez komisję uchwalonych odstąpić nie powinni.

Dnia 28. bm. przedłożył minister finansów w sejmie pruskim zamknięcie finansowe za rok 1873. Dochody według tego przedłożenia przewyższają wydatki o przeszło 34 miljonów talarów. Dalej rozwijał minister plan umorzenia długów, według którego pozbyć się mają Prusy w roku 1875 — 2,114.000 talarów.

Ośmiu deputowanych alzackich, klerykałów, postanowiło przybyć znowu na najbliższą sesję parlamentu niemieckiego w jesieni, ażeby wziąć udział w obradach nad etatem.

Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedłożyli sejmowi pruskiemu projekt ustawy, znoszącej obowiązek przysięgi homagialnej dla nabywających dobra szlacheckie. Do nabycia i wykonywania praw prowincjonalnych i gminnych nie będą w przyszłości potrzebowali cudzoziemcy, posiadający dobra w Prusach, starać się na to o koncesję ministra spraw wewnętrznych. Dla nabycia praw stanu potrzeba tylko przynależności do państwa niemieckiego.

Według telegramu z Londynu, przybył tam ajent don Karlosa, w celu zaciągnięcia tamże pożyczki i przestrzegania interesów karlistowskich wobec rządu angielskiego.

Z hiszpańskiego pola walki nie słychać nic o ruchach zaczepnych. Karliści otrzymali broń przez Bermeo. Republikańska flota zarzuciła kotwicę przed Santander. Organizacja trzeciego korpusu pod Laredo idzie pomyślnie. Concha zrobił w sobotę wycieczkę do Santona. Karliści wzmacniają swe siły wojenne na granicy biskajskiej.

Z Rzymu donoszą o intrygach, podnoszonych nieustannie przez posła francuskiego w Watykanie p. Courcelles, przeciw nowemu ambasadorowi Francji przy dworze włoskim p. de Noailles. P. Courcelles już poprzednio doprowadził intrygami swemi do tego, iż ambasador rządu Thiersa, p. Fournier, musiał ustąpić — a cała sprawa prawdopodobnie prowadzoną jest w interesie Watykanu, ażeby każdemu ambasadorowi francuskiemu przy dworze Wiktora Emanuela pobyt uczynić nieznośnym.

Ateny d. 28go kwietnia. Ministerjum greckie Bulgarisa podało o dymisję, którą król przyjął.

Z niemieckim rządem zawarła Grecja traktat, przyzwalający na poszukiwania starożytności na dolinie Olimpijskiej.

## Kronika.

*(d. 30. kwietnia.)*

**Tajemnica Niepokalanek i łączność naszej arystokracji z OO. Jezuitami.** W domu hr. O., przed 20 laty, była panna służąca, która wyszedłszy za mąż, oddała swym chlebodawcom córkę do kształcenia na guwernantkę. Po skończonej nauce, zakonnice namówiły pannę do zakonu Niepokalanek, w pobliżu Lwowa. Lecz po 11 latach pobytu w zakonie, zgorszona na widok pewnych tajemnic klasztornych, zdecydowała się uciec i szukając protekcji u arcybiskupa, przedstawiła mu powody swej ucieczki, jak również zażądała rezygnacji ze ślubów zakonnych. Arcybiskup posłał do Rzymu prośbę o uwolnienie, które wkrótce otrzymała. Zanim jednak ta nadeszła, napróżno szukała nieszczęśliwa przytułku u zakonnic we Lwowie. Nigdzie ją nie przyjęto, zawdzięczając staraniom OO. Jezuitów, którzy nietylko to wymogli na zakonach, lecz zarazem postarali się nakłonić i arystokrację, aby ta odmówiła wszelkiej opieki i zapomogi nieszczęśliwej. Gdzie tylko udała się pomiędzy nią, prócz paru osób, które jej wsparcie dały, została zewsząd bez najmniejszej litości odepchniętą. Słowem, ta biedna chce zostać i ma prawo być świecką, ale nikt jej ręki nie podaje z obawy przed Jezuitami. Wiemy, że pomiędzy ojcaszkami panuje wielka obawa, aby cała ta historja nie przedarła się do którego z dzienników i ażeby tym sposobem nie zostały zdradzone tajemnice klasztorne śś. niewiast. Ponieważ jesteśmy w posiadaniu klucza, przeto postaramy się, aby strach ten został uzasadnionym. Wątpimy atoli z góry, by przy tem nieskalanym wyszedł honor panien Niepokalanek, oraz troskliwych ojców i zespółkowanej z tą czarną rzeszą naszej arystokracji.

**Nekrologja.** Dnia 27. b. m. odprowadzono na cmentarz łyczakowski zwłoki ś. p. Wincentego J a r o c k i e g o, jednego z niewielu pozostałych żołnierzy powstania r. 1831. Urodzony w roku 1807 w Radymnie, walczył w szeregach białych ułanów w powstaniu 1831, później powróciwszy do kraju, był przez wiele lat sędzią w Pruchniku, sprawując swój urząd pełen energji i sumienności, a straciwszy majątek na dzierżawie, zarządzał dobrami, w ostatnich zaś czasach tknięty apopleksją tulił się przy niezamożnych dzieciach. Cześć jego pamięci!

**Sprawy miejskie.** W IV. sekcji lwowskiej Rady miejskiej przyjęto d. 27. bm. wniosek, w sprawie wydania przepisów co do zaopatrzenia wszystkich psów we Lwowie w kagańce, z wyjątkiem łańcuchowych. W tych dniach ma się zebrać miejska komisja sanitarna, celem narady względem desinfekcji wszystkich kanałów miejskich i prywatnych we Lwowie.

**Wiadomości policyjne.** Dnia 28. bm. po południu w szynku Srula Rochmesa przy ulicy Sobieskiego przytrzymano preclarza Samuela Weintrauba, właśnie w chwili, gdy chciał ukraść zawieszony na ścianie surdut wierzchni wartości 15 guld.; odstawiono go do policji. — Dnia 28. bm. wieczorem przytrzymał policjant wyrobnika Jana Teluka, który niósł próżną beczkę z piwa; pokazało się, że Teluk ukradł tę beczkę w niewiadomem dotychczas miejscu; odstawiono go do sądu. — Dnia 28. bm. po południu kupiec Samuel Reiss, mieszkający pod l. 8 przy ulicy Miodowej, zgubił na ulicy Łyczakowskiej 60 guld. w banknotach. — W nocy na 29. bm. mularz Józef Pieniądz, zamieszkały pod l. 26 przy ulicy Nowyświat, w przystępie obłąkania skaleczył siekierą w głowę współlokatora Jana Ulmana mularza i następnie poderznął sobie gardło; tak Pieniądza jak i Ulmana odesłano do szpitalu, rany ich jednakże nie zagrażają życiu.

**Tarnów** 28. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Jak już doniosłem w poprzedniej korespondencji, wysłała tarnowska rada miejska deputację do Wydziału krajowego, ażeby zarządzone przez wydział powiatowy i zatwierdzone przez Wydział krajowy szkontro tutejszej kasy oszczędności albo uchylić, lub przynajmniej uzyskać zmianę osób komisji szkontrującej. Deputacja ta nie odniosła skutku. Wydział krajowy przysłał jednakże swego delegata, radcę Mochnackiego, w celu zbadania tutejszych stosunków autonomicznych przedstawiających się w tak sprzecznych kierunkach dla powzięcia dyrektywy dla przyszłych postanowień w kwestjach odnośnych do powiatu tarnowskiego.

Bytność radcy Mochnackiego w Tarnowie była dla wielu pożądaną i miała niezaprzeczenie ogromną doniosłość. Przedewszystkiem wprowadzoną została za jego udziałem komisja szkontrująca w urzędowanie, przez co uprawnienie władz autonomicznych do nadzoru nad tutejszą kasą oszczędności do ostatniej chwili przez tarnowską radę miejską kwestjonowane, zostało faktycznie uznane i posłuży do uporządkowania tej instytucji bardzo zasobnej, i mogącej się stać dźwignią rolnictwa, przemysłu i handlu dla całej okolicy.

Równie też nie bez wpływu zostaną usiłowania radcy p. Mochnackiego do zbliżenia osób zajmujących wytyczne stanowisko w powiecie, zostających dotąd z wielkim uszczerbkiem dla sprawy publicznej w nieprzejednanym antagonizmie. Refleksja wychodząca od osoby bezstronnej i wpływowej wywarła niezaprzeczenie stanowczy zwrot w przekonaniach osób dobrej woli, a również oddziaływać musi przy załatwieniu spraw w Wydziale kr. odnośnych do tutejsz. powiatu w przypadkach odwołania w drodze rekursu, co obecnie będzie o tyle pożądańszem, że w teraźniejszym składzie tarnowskiej rady powiatowej antagonizmy, które się dotąd w tejże uwydatniły, tak są zrównoważone, że przypadek lub nieobecność jakiego członka z jednego stronnictwa rozstrzygać będzie we wszystkich kwestjach zasadniczych.

Zresztą dowiaduję się, że tak przeciwko wyborowi z kurji miejskiej, jako też przeciwko wyborowi z kurji większych posiadłości wniesione zostały uzasadnione protesty. W obu wypadkach bowiem pozachodziły wykroczenia przeciwko ordynacji wyborczej.

**Kulików** 27. kwietnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Kto ciekaw niech czyta, a dowie się o zajmujących rzeczach. W Kulikowie gromadzą się żydki po ulicach podobnie jak we Lwowie na Wałach i radzą, mówiąc: „Wus wird sein der Steuerinspektor ist du, will er unser Gewerbe abnehmen?" a inspektor podatkowy z Żółkwi pan L. wypisuje z indeksów sądowych tych spekulantów, którzy na wielką skalę prowadzą zwykłe swe zarobkowanie, dochodząc swych pretensyj u włościan. Nie jest moją rzeczą objaśniać sposób postępowania tych spekulantów, którzy tak nielitościwie zdzierają nasz biedny lud wiejski, ja przejeżdżając tylko przez Kulików, dowiedziałem się, że jeden z podobnych panów, Markus Lebwohl, dochodził swych pretensyj w r. 1873 w kulikowskim sądzie powiatowym na przeszło 30.000 guld. Pytam się więc, ileż to jeszcze spekulant ten posiada u ludzi kapitału dotąd nie zaskarżonego, i jaki to procent czyni ten jego kapitał, jeżeli wszędzie tylko po 2 ct. tygodniowo od 1 guld. bierze? Czy taki Markus Lebwohl, lub Boruch Hermelin, który do 20,000 guld. skargami dochodzi, nie tworzą formalnego banku w Kulikowie, na którego usługi urzędnicy przez kraj opłacani stoją? Ileż to skarg wnieśli ci i im podobni lichwiarze do krajowego sądu wekslowego i innych sąsiednich sądów, a to przeciw włościanom. Pytam się dalej, ilu jest włościan, którzyby, dzięki tym pijawkom, nie byli kompletnie zrujnowani? Takich, którzyby nie byli ich pastwą, którychby lichwa nie opasała jak węże, którzyby słowem w naszej okolicy mieli czyste majątki, wolne od opieki lichwiarskiej, można policzyć na palcach, biorąc nie jedną lecz chociażby 20 wsi sąsiednich. Pytam się wreszcie, czy wszystkie te skargi i sprawy finansowe są tak sprawiedliwe, że w nich nie można dopatrzyć czynu karygodnego? Czy nie praktykuje się coś podobnego, jak często bywało, że lichwiarz ściągnąwszy raz z dłużnika pożyczone pieniądze, za pomocą sądu wekslowego, pozywa go po raz wtóry o tę samą pretensję w drodze sumarycznej, przez sąd powiatowy?

Wobec takich faktów słuszne pytanie, czy Markus Lebwohl i Boruch Hermelin mają zawsze tylko po 10 guld. podatku zarobkowego płacić?

**Stanisławów** 28. kwietnia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Dziś znowu, już po raz trzeci, wybory do Rady powiatowej z grona tutejszej reprezentacji miejskiej nie przyszły do skutku. Tym razem żydzi zdekompletowali posiedzenie, uchylając się od udziału w wyborze dla tego, ponieważ pojawiła się lista kandydatów, w której żydów niedostatecznie uwzględniono. Na poprzedniem posiedzeniu krążyła lista zawierająca 5 kandydatów chrześcian, a 4 żydów. Zdaniem naszem wobec tego, że już p. Abraham Halpern wybrany został z grupy najwyżej opodatkowanych, mogliby żydzi zadowolnić się i mniejszą ilością reprezentantów w Radzie powiatowej, a w każdym wypadku chwilowej przewagi w Radzie miejskiej zbyt wyzyskiwać nie powinni. Ludność miasta naszego słusznie z niespokojem oczekuje rezultatu tych wyborów, ponieważ, skutkiem zupełnego zaniedbania tej sprawy w gminach wiejskich, rezultat wyborów włościańskich wypadł najfatalniej. Obawa zaś, że niektórzy żydzi, kandydujący do Rady powiatowej połączą się z świętojurcami, jest niestety aż nadto uzasadnioną, wobec tego, iż z zamiarem takim już teraz nie tają się zwolennicy p. Fischlera, który otwarcie kandyduje na wiceprezesa Rady powiatowej.

Gdyby rzeczywiście do tego przyszło, że ster spraw powiatowych ujęłaby partja szomerowsko-świętojurska, nie pozostałoby stronnictwu narodowemu nic innego, jak uchylić się zupełnie od udziału w Radzie powiatowej; nie ulega bowiem wątpliwości, że przeciwna narodowym dążeniom partja, mając władzę w ręku, bezzwłocznie przystąpiłaby do zniweczenia tego, co dotychczasowa Rada powiatowa utworzyła. Wprowadzenie języka niby ruskiego, a właściwie moskiewskiego, jakiego używa partja świętojurska — w korespondencji z gminami, byłoby niezawodnie jedną z pierwszych reform w tym kierunku. Zakładanie gminnych kas pożyczkowych zostałoby oczywiście zaniechanem. Biuro wydziału powiatowego stałoby się ajencją tej propagandy, która rozniecając dawną nienawiść włościan przeciw szlachcie, burzy wszelkie podstawy społecznego porządku. Obawy te nie są bynajmniej przesadzone, jeżeli uwzględnimy, że interes polityczny świętojurców nie wymaga niczego więcej, oprócz kompletnej dezorganizacji kraju, żydzi zaś trzymający ze świętojurcami, nie powodują się żadnym interesem politycznym, lecz widzą jedynie dogodną sposobność odwetu za porażkę przy wyborach do Rady państwa.

Ponieważ na wczorajsze posiedzenie zawezwano nietylko radnych ale i zastępców, a mimo to zabrakło kompletu, przeto niepodobna przewidzieć, jak długo ta niepewność się przewlecze. Kompromis jednak, zdaniem naszem, byłby najwłaściwszym sposobem załatwienia tej sprawy.

Nie brak i w Stanisławowie żydów, którzy w publicznem życiu kierują się szlachetniejszemi pobudkami, aniżeli chwilowa namiętność, lub wątpliwej wartości korzyści materjalne, wynikające z rozstroju społecznego skutkiem obałamucenia chłopstwa przez świętojurców. Tacy mianowicie żydzi, których operacje handlowe i finansowe nie ograniczają się na wyzyskiwaniu chłopów, mieszczaństwa i zubożałej szlachty, widzą jasno, że zażegnanie waśni społecznej, jest warunkiem normalnego rozwoju ekonomicznego kraju, a zatem i warunkiem pomyślnego rozwoju handlu i przemysłu. Rozumie to bardzo dobrze i pan Halpern, który jest Rotszyldem naszego Pokucia, a którego wpływ między współwyznawcami jest ogromny. Ale niestety p. Halpern przy wyborach do Rady państwa ulląkł się klątwy kahału, jako starowierca, i głosował przeciw narodowemu stronnictwu.

Inni więcej okazali cywilnej odwagi i głosowali za Kamińskim. Wprawdzie większość żydów przystąpiła do wykonania zagrożonej klątwy kahalnej, ale natomiast stronnictwo narodowe udzieliło wyklętym wszelkiego poparcia. Kiedy p. Kieslerowi, bankierowi tutejszemu, w przeciągu jednego dnia żydzi wypowiedzieli kilkanaście tysięcy guldenów, pospieszyli obywatele Polacy składać u niego swoje kapitały i wnet wyrównali chwilowy ubytek.

Obecnie, gdy namiętność sztucznie rozniecona przez centralistów znacznie przygasła, powinniby ci izraelici, którzy wytrwali z nami w tak trudnych okolicznościach, i teraz podać rękę do zawarcia kompromisu, któryby stosownym wyborem z rady miejskiej zabezpieczył radę powiatową od przewagi świętojurców. Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli z obu stron kompromis ten nie byłby trudną rzeczą, bo daleko więcej interesów łączy izraelitów z nami, aniżeli z partją przeciwną.

**Pożar.** Dnia 26. kwietnia b. r. zgorzały cztery stodoły dworskie wraz z zapasami siana i słomy w Krużlowej, w powiecie grybowskim. Szkoda ubezpieczona w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wynosi 2.560 złr. Przyczyna pożaru niewiadoma.

**Degradację francuskiego kapitana** 103. pułku linjowej piechoty, Matuszewicza, za udział w komunie na śmierć skazanego, a na deportację ułaskawionego, tak nam opisuje naoczny świadek: Było to 23. marca b. r., a niebo było zachmurzone, jakby gniewnie patrzało na smutną ceremonję, na ziemi odbyć się mającą. Na wielkim dziedzińcu szkoły wojskowej (école militaire) stanęły oddziały strzelców, artylerji, kirysjerów i piechoty w paradzie, a nadto około 300 oficerów załogi paryskiej. Matuszewicza przywieziono na wozie więziennym; miał na sobie mundur od parady, u boku szpadę, a na piersi krzyż legji honorowej i kilka medalów. Koło niego stanęło dwóch żandarmów i tak wprowadzono go do czworoboku przez wojsko uformowanego, poczem zbliżył się zaraz do niego stary, siwy jak gołąb, sierżant 19. batalionu celnych strzelców i widocznie drżącą ręką zdarł mu epolety, galony i dekoracje, poczem wszystko razem cisnął na ziemię. To zrobiwszy, wziął jego szpadę, złamał i rzucił ją także na ziemię. Tak obdartego Matuszewicza prowadzono potem wzdłuż frontu wszystkich oddziałów, a po ukończonej ceremonji wsadzono znów do wozu haniebnego. Podczas zdzierania dekoracyj i znaków oficerskich, zasłużony bądźcobądź podczas wojny pruskiej przybranej ojczyźnie kapitan, niewzruszone zachował męstwo, ale gdy go przeprowadzano poprzed frontem na urągowisko wojsku, po bladem licu potoczyły się duże jak groch dwie łzy boleści.

**Tytuł Ekscelencji**, jak donosi *Fremdenblatt* wiedeński, na mocy rozporządzenia N. Pana z dnia 12. b. m. przysługiwać będzie odtąd jenerałom armji lądowe

---

...nych, że jest to człowiek postępowy, że zasady jego zgadzają się z naszemi zasadami i że zręcznością naszą możemy z niego zrobić w naszym powiecie szermierza naszych zasad i przekonań.

— Czy myślisz pan — przerwał wąsaty, — że w baraniej skórze wilk siedzi?

— Jestem prawie tego przekonania! konserwatyści wybierają go jako barana, a my głosować będziemy za wilkiem! I nie spostrzegą się nawet, jak ich oszukamy!

Towarzysze skrajnego stolika zaczęli się śmiać z tego konceptu, przyczepiając do niego różne ulepszenia. Notarjusz tylko nie śmiał się, ale z całą powagą myślał czas niejaki nad słowami swego przyjaciela politycznego.

Twarz jego przybrała w końcu wyraz surowy. Widząc to ucichli towarzysze.

— Nie jest to myśl tak zła jak się komu zdaje, ozwał się z powagą koryfeusza, ale pozwólcie, że ja ją z innej strony oświecę. Jeżeli się nie mylę, kolega miał na myśli pana Andrzeja. Andrzej Pobóg — którego rodzi Odrowążyna — jest dobrym dla powiatu nabytkiem, który trzeba na naszą korzyść spożytkować. O ile mi wiadomo, jest to człowiek młody, postępowy, dał już dowody swoich przekonań i okazał jak umie pojmować obowiązki publiczne. Na tem jednak nie koniec. Gdyby na tem mieliśmy poprzestać, moglibyśmy się rozczarować, tak samo jak wielu wyborców już się gorzko rozczarowało, posławszy do Rady państwa swoich wybrańców, którzy wszystkie afekta swoje i opinje za kolej żelazną lub udział w banku intratnym posprzedawali!

Szmer głębokiej indygnacji rozległ się do koła. Niektórzy zacisnęli pięście.

— Jeżeli na wniosek mego kolegi się zgadzam— mówił dalej przewodnik stolika — to czynię to z innych powodów. Doświadczenie uczy nas i cała historja, że ludzie wyrzuceni jakimkolwiekbądź sposobem ze swojej sfery, przechodzą do przeciwnego obozu z rozwiniętym sztandarem, aby tam dobijać się wyższego, między swymi utraconego stanowiska. Tu spoczywa tajemnica wielu przeszłych i dzisiejszych bohaterów.

— Jakże to do pana Andrzeja zastósować? zapytało kilka głosów.

— Zaraz rzecz objaśnię — prawił dalej notarjusz. Już z urzędu mego jest mi wiadomo, że pan Andrzej jest poprostu — bankrutem. Wprawdzie nie on temu winien — ale to rzeczy nie zmienia. Bankructwo jest, chociaż są tytuły wiosek i folwarków. Czy wiecie moi panowie, co taki człowiek, jeśli ma jeszcze siły potemu, w takim razie robi? Oto robi to, co robili wszyscy jemu podobni poprzednicy jego we wszystkich epokach przewrotów społecznych! Oto z opuszczonego obozu biorą ostatnie szmaty swego mienia — nazwisko i urok zajmowanej pozycji — i przechodzą z tem do nieprzyjacielskiej placówki, ofiarując jej służbę w nadziei, że w nowej służbie przyjdą znowu do znaczenia i rangi. Ludzi takich przyjmuje się chętnie w szeregi, bo są to często szermierze zdolni i gorliwi, jak wszyscy renegaci. Dla tego sądzę, że z nadarzającej się okoliczności korzystać nam trzeba, i po bliższem zniesieniu się z panem Andrzejem, zawrzeć z nim sojusz, choćby do czasu.

Niejaki czas trwało milczenie przy stoliku. Propozycja wymagała namysłu.

— Dobrze, ozwał się sąsiad aptekarza — podniesiemy człowieka do góry naszemi barkami, a któż nam zaręczy, że poczuwszy grunt pod nogami i urosłszy w butę, nie zwróci się przeciw nam? Natura ciągnie wilka do lasu! Proszę rzecz dobrze rozmyśleć!

Młody człowiek z bujną brodą, uchodzący w powiecie za literata, pisującego w duchu stronnictwa artykuliki do dzienników stolicy, roześmiał się z ironją na te obawy.

— Jeżeli nasz kandydat, rzekł z uśmiechem, przeniewierzy się naszym widokom, nic łatwiejszego jak kilkoma artykułami w pismach publicznych powalić go i pogrzebać go w tym samym grobowcu, gdzie już tylu naszych mężów stanu spoczywa! Nasza opinja publiczna tak lubi pogrzeby, że nawet nie pyta, czy słusznie czy niesłusznie zamknięto wieko nad nieboszczykiem. Pogrzeb każdej znakomitości (rozumie się za życia) jest zawsze u nas imponującym spektaklem, pożądanym przez licznych widzów! Ręczę za skutek. Nasze dzienniki to znakomite grabarze!

Słowa te sprawiły powszechne milczenie. Zdaje się, że środek proponowany przez literata powiatowego był za silny i na niejakiś czas sprawił ogólne odurzenie. Nawet notarjusz — Nepomucen zamyślił się nad tym heroicznym środkiem i patrzał z niedowierzaniem na reprezentanta publicystyki tegoczesnej, jakby czytał ręką niewidomą pisane na ścianie wyrazy: *hodie tibi, cras mihi!*

— Nie sądzę jednak, ozwał się po chwili, aby do tego przyjść miało. Zresztą sojusz zawieramy do czasu. Jeżeli się w drogach nie zgodzimy, to mamy dość środków zerwać z sobą.

Rozmowa w takim kierunku trwała jeszcze czas niejaki, zamieniała się często w szept poufny, to rosła znowu za intonacją wąsatego towarzysza w gwar głośny i niezrozumiały, aż w końcu zgodzono się na wniosek, aby wszystkiemi siłami popierać wybór pana Andrzeja i stosownie do jego zachowania się popychać go coraz wyżej. (C. d. n.)

i marynarki wojennej wszystkich stopni wyższych, począwszy od feldmarszałków-poruczników, o ile piastujący takie stopnie z innego powodu nie używają już tego tytułu, lub o ile im nie należy się inny podług regulaminu służbowego, a to w stosunku ustnym zarówno jak piśmiennym z osobami armji i marynarki wojennej stopni niższych od jenerała-majora począwszy.

**Rzymski dziennik** *Fanfulla*, zwykle dobrze poinformowany, donosi, że nowy nuncjusz papieski w Wiedniu, msgr. Jacobini, otrzymał instrukcję, żeby mianowicie dla żywiołu polskiego w obydwóch izbach Rady państwa jak największe okazywał względy (déférence). Czy szczerze?

**Potomkowie wielkich rodów.** Z Air, w Prowancji, donoszą *Korresp. Havas'a*: Zdawałoby się, że okolica nasza przeznaczona na tę osobliwość, ażeby być przytuliskiem podupadłych latorośli wielkich rodów. I tak w sąsiedniem St. Chames mamy najautentyczniejszego Burbona, niejakiego hr. Alençon, który jest listonoszem. We włości Itres żyje potomek dożów Foscari, z jałmużny, a we Fos znajdziesz dwu celników, z których jeden pochodzi z rodziny de Moustier, a drugi jest prawdziwym d'Aubenas. U pewnego gospodarza tamtejszego służy także za parobka stajennego prawnuk marszałka Fabert, tego samego, który się odznaczył w wojnie 30-letniej, i któremu miasto Metz wzniosło pomnik. Jakaż to zmienność losów ludzkich!

# Z Izby sądowej.

Podczas wtorkowego procesu (28. kwiet.), prezesem trybunału był r. Buszak, sędziami pp. r. Mogielnicki i Fieger, zastępcą p. Kriegseisen, protokolistą Jachowski. Zastępcą prokuratorji p. Samolewicz; obrońcą dr. Berliner.

Na ławie przysięgłych zasiedli: pp. Dembkowski Leon, Kofszyński Jakób, Langner Franciszek, Łozański Karol, dr. Majewski Władysław, Mrozowski Jan, Reizes Nathan, Szpuler Franciszek, Sztro Jakób, Wajda Piotr, Wisner Wojciech, Wierzchowski Jan. Szanowny p. Breier Jan i tą razą nie usiadł ławy, i jeśli nie czynnym (sędzią, p. r.), to kazała mu urna być przynajmniej zastępcą. Z dziewięciu odbytych dotąd procesów, w ośmiu p. Breier zasiadał.

Wtorkowy proces był procesem łachmanów, jeśli się tak godzi wyrazić o ludziach, tem tylko zwykle zasługujących na pogardę szczęśliwszych od siebie, że od kolebki aż do zgonu kazał im los żyć w ciągłej nędzy i ciemnocie. Porodzili się niewiedzieć gdzie i jak, wychowali się niewiedzieć gdzie i jak, i żyją tak samo niewiedzieć gdzie i jak. Z wyjątkiem bednarza Orzechowskiego Franciszka w kapocie od święta i pani Netti Frydentalowej właścicielki zakładu kieliszkowego (z dodatkiem gastronomji: pieczona wątroba, jaja na twardo, kiszki krwawe, chleb, sól, śledź, bób, *kichełes* *) i podobne specjały, a w sobotę co szabas, szczupak faszerowany dla magnatów), z wyjątkiem tedy sławetnego Franciszka i gościnnej Netti, przed sądem we wtorek stawał lud prosty—w łachmanach. Boże, co za postacie! Jeśli Katarzyna Korczyńska jest kobietą, to kłoda od czterdziestu lat w błocie gnijąca, jest z pewnością lilją. Nogi bez pończoch w zabłoconych trzewikach żydowskich, na śmieciach zdobytych a sznurkiem związanych; ręce czerwone ogromne, palce jak patyki, twarz jak kawał mięsa; mała, gruba, brudna, wilgotna, cuchnąca—z trwogą pełna pokory, spogląda na *panów*, jakby na majestat boży, a w smutnym jej wzroku przebija się nieśmiałe błaganie o litość, że ona taka biedna, taka nieszczęśliwa!

— Katarzyno, jesteś wezwana na świadectwo — woła radca Buszak.

— Dobrze panie—odpowiada potulnie.

— Z czego żyjesz?

— Z wody.

— A, jesteś wodziarką, żydom nosisz wodę—powiada przewodniczący i każe podać krzesełko, aby przysięgła na prawdę.

I istotnie, noszenie wody dla żydów—jedyny jej zarobek, do innego nie jest zdolną. Wszelka inna praca, byłaby ciężarem, któremuby jej siły umysłowe nie zdołały podołać. Nosiła żydom wodę dzieckiem, nosi ją teraz i będzie ją nosić aż do śmierci; póki nie umrze na swym barłogu, w ciemnej piwnicy, wśród robactwa różnego. Tu kawałek chleba, tam szmata lub krajcar — oto jej zapłata.

Prawie niemniej świetny los wypadł przed pięćdziesięcin laty drugiemu świadkowi, panu Michałowi Lifkowiczowi, którego surdut jest mistrzowską kompozycją z dziesięcin łat różnych. Służy on „przy latarniach u pana Bratkowskiego blacharza“ co oświeca naftą przedmieścia. Podejrzywamy mocno, że pan Michał zalicza koszulę do rzeczy, bez której filozof może się obejść. Nie ma on herbów ani dóbr ziemskich, ale ma żonę jak król! Jak, kiedy i po co wstąpił w święty stan małżeński z nadobną Anną pan Michał — to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pozostanie dla niego na zawsze zagadką. Dowodzi to tylko, że lud prosty czasami ma pewne potrzeby, pewne zuchwałe zachcenia szczęścia, spokoju i komfortu życia rodzinnego; choćby dla tego, by było komu załatać spodnie, bez których, według przepisów policyjnych, nie wolno wyjść na ulicę. Lecz jeśli ten lud, i tej nawet potrzebie nie zawsze może dogodzić; jeśli wszystko co piękne i uszlachetnia życie człowieka, odsunięte jest od niego tak wysoko, że nie tylko sięgnąć po nie, ale nawet zapragnąć nie umie — to zostawiono mu za to chuci zwierzęce, jak zwierzęcą i bezmyślną jest jego praca i życie, na jakie od kolebki skazanym został.

*) *Kichełes*, są to małe placki owalne, ceną po krajcarze za sztukę, posypane makiem, solą i posiekanym liściem cebuli; małe te mazurki żydowskie, robią się na wodzie z pośledniej mąki; nim sto lub 50 się zbierze, kładą się na betach, a potem w ogień.

Pomimo jednak nędzy i upodlenia, ma on też, ten lud prosty, swe chwile wesołe, szczególnie gdy los łaskawszy pozwoli być nie Katarzyną wodziarką, lecz służącą u żydów, ale cóż, kiedy i te rzadkie chwile przemieniają się najczęściej w zawód nieprzyjemny, i to djabeł wie jakim sposobem! Doświadczyła tego na sobie pani Michałowa, łącznie z pewnem indywiduum płci męskiej. Jakby z bicza trzasł, ta straciła guldena, on zyskał 8 lat więzienia.

Bo trzebaż wypadku, że we wtorek dnia 3. lutego roku bieżącego, z domu gdzie służyła u obywatela Mojżesza Filipa właściciela kamienicy przy jednej z ulic niedaleko nowej tandety (Bożnicza, Cebulowa, Machabeuszowa, Smocza itd.) posłaną była Anna do bednarza Franciszka pod żydowską szkołę odebrać skopek dany do naprawy. Był już wieczór, godzina siódma, czas karnawałowy; szła wesoło, lat 30, chęci dobre, twarz w kolorach piwonji. Słowem, była w najlepszym humorze. (D. n.)

**Sąd krajowy** w Krakowie skazał d. 28. b. m. Karola Knurę, maszynistę kolei ces. Ferdynanda, za wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia na 7 miesięcy ścisłego aresztu, z powodu znanego wypadku, przy którym Emilja z Sołtyków Wielogłowska straciła życie.

**Na loterji lwowskiej** wyciągnięte zostały we środę (29. kwietnia) następujące numera: **51, 74, 39, 90, 37.** Najbliższe ciągnienie nastąpi we środę, dnia 13. maja br.

## Dział literacko-artystyczny.

*(d. 30. kwietnia.)*

**Kronika teatralna.** Dzisiaj 30. b. m. w teatrze „Życie paryskie“, opera w 5. aktach. Muzyka Offenbacha.

* Nowiny teatralne. Pani Jakowicka zaangażowaną została do tutejszej opery na 4 miesiące, i przybędzie do Lwowa za kilka dni. — P. Edgar (Polak) artysta dramatyczny, występujący obecnie na scenie berlińskiej, przybędzie do Lwowa w czerwcu na występy gościnne. Między innemi występować będzie w „Mnichu“ Korzeniowskiego, w roli tytułowej w „Ryszardzie III“, w „Fauście“ jako Mefista, i w „Synu pana Giboyer“ przez Augiera.

* Komisja konkursowa dramatyczna odbyła wczoraj sesję, na której w miejsce dr. Antoniego Małeckiego wybrano przewodniczącym dr. Zygmunta Sawczyńskiego. Pan Małecki wyjeżdża temi dniami do Krakowa na posiedzenie akademji nauk, poczem uda się w dalszą dwumiesięczną podróż, nie może tedy brać udziału w czynnościach komisji konkursowej.

* Z galic. Towarzystwa muzycznego. Jutro (1. maja) o godz. 7. wieczorem odbędzie się w sali redutowej próba z oratorjum Haydena „Pory roku“, na którą dyrekcja z wszelką uprzejmością zaprasza szan. członków damskiego i męskiego chóru.

* Nadzwyczajny koncert galic. Towarzystwa muzycznego „Cztery pory roku“ odbędzie się we wtorek (5. maja) wieczorem w teatrze hr. Skarbka. Bilety zamówione odebrać należy najdalej do niedzieli (3. maja) wieczorem, w przeciwnym razie rozsprzedane zostaną innym zgłaszającym się osobom.

* Pod redakcją wielce zasłużonego dla krajowej balneologji dr. Zieleniewskiego zacznie wychodzić z początkiem sezonu kąpielowego dwutygodnik kąpielowy p. n. „Krynica.“ Treścią tego czasopisma będą: 1) artykuły ogólnych spraw naszych zakładów zdrojowo-kąpielnych dotyczące; 2) popularne spisy zdrojowisk krajowych; 3) obrazy ruchu i postępu ojczystych zdrojowisk; 4) kronika bieżących wiadomości o zakładach zdrojowo-kąpielnych; 5) korespondencje ze zdrojowisk i kąpielisk krajowych; 6) życiorysy osób zasłużonych w dziedzinie ojczystej balneologji, hydrologji i klimatologji; 7) ustępy z djetetyki zdrojowo-kąpielnej; 8) liczebne wykazy ruchu gości zdrojowych w naszych zdrojowiskach, tudzież listy gości w Krynicy przebywających; 9) stały przewodnik do zdrojowisk krajowych; 10) ojczysta bibliografja balneologiczna; 11) ogłoszenia płatne.

**Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.*** z d. 29. kwietnia. Licytacje. Pilzno, w Wiewiórce, realność włośc. l. 121 i 129.— Skałat, w Borkach, realn. włośc. l. C. Nr. 259. — Ogłoszenia. Sąd pow. tarnopolski, Piotra Borowskiego z Iwanczan za marnotrawcę. — Lwów, dr. Ludwik Bobownik, wpisany w listę adwokatów. — Konkursa. W Kołomyi, 1) na urzędnika rachunkowego i 2) inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z posiedzeń V., VI. i VII. 1874.**

Oprócz pomniejszych, załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

1) Uchwalono poprzeć usiłowania lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego o zaprowadzenie nowo wypróbowanych wagonów do transportu wołów koleją żelazną, systemu Dorna, w których woły transportowane, podczas podróży karmione i pojone być mogą, a zatem nie tracą na wadze tyle, ile przy dotychczasowym sposobie transportowania, przez co też i korzystniej na targach zagranicznych sprzedawane być mogą.

2) Izba przeszła do porządku dziennego nad wezwaniem Izby handlowej w Insbruku względem poparcia jej prośby o budowę kolei żelaznej z Insbruku do Bludenz, powodując się przy tej uchwale tą okolicznością, że u nas w kraju są pilniejsze i ważne koleje, jak n. p. kolej Tomaszowska, dla której by w pierwszym rzędzie potrzebna była pomoc państwowa z funduszów w tym celu w Radzie państwa uchwalonych.

3) Izba oświadczyła się za urządzeniem stacyj telegraficznych w Obertynie i Bohorodczanach.

4) Uchwalono objawić krajowej dyrekcji skarbu życzenia swoje co do pożądanych ułatwień w obrocie z Moskwą, które by najlepszy wyraz znalazły w traktacie handlowym i cłowym, o co Izba już kilkakrotne, lecz dotąd bezskuteczne czyniła usiłowania.

5) Oświadczono się za protokołowaniem firm mydlarzy: Szymona Schrenzla i Menasze Heinbach, stolarza Jana Smutnego we Lwowie, tudzież kupca Majera Hoffmana w Stanisławowie.

6) Powzięto do wiadomości orzeczone przez wys. c. k. namiestnictwo ostateczne zniesienie zawieszonej dotąd w swych czynnościach giełdy we Lwowie.

7) Na uczynione przez wys. c. k. ministerstwo handlu uwagi co do jakoby nieprawidłowego postępowania austrjackich kupców i spedytorów przy deklaracji towarów na granicy moskiewskiej z własną szkodą, gdyż następnie narażają się na dotkliwe kary pieniężne lub zupełną konfiskatę towarów, a nadto władze moskiewskie biorą z tego pochop do odmowy usiłowaniom austro-węgierskim, celem osiągnięcia ułatwień dla handlu, lub też ostatecznego zawarcia traktatu handlowego — Izba uchwaliła zrobić przedstawienie do wys. ministerstwa i odeprzeć zarzut nieprawidłowego postępowania naszych kupców, gdyż niedokładne lub mylne deklaracje przypisać należy tylko spedytorom moskiewskim, którzy w tej czynności poniekąd monopol mają z powodu zawiłej taryfy cłowej moskiewskiej, dla obcych nader trudnej do zastosowania. Owi to spedytorowie moskiewscy wyzyskują obcych i tylko rządowi moskiewskiemu zostawić należy, aby nawet we własnym interesie reformą taryfy cłowej i w ogóle uproszczeniem manipulacji, wyż wspomnionym nadużyciom tamę położył.

8) Izba uchwaliła przemawiać u wys. c. k. namiestnictwa za utrzymaniem istniejących od kilkuset lat 13 jarmarków w Magierowie, uważając takowe dla handlu korzystniejsze, niż targi tygodniowe, któreby, narażając ludność na większą stratę czasu, doprowadziły tylko do rozstrzelenia pokupu i podaży na liczne, a tem samem mało uczęszczane targowice. (C. d. n.)

**Koleje krajowe.** Kolej galicyjska Karola Ludwika. Dochód w marcu wynoszący 1,226.432 złr., przewyższa dochód z marca r. z. o 539.567 złr. Ogólny dochód z pierwszego kwartału t. r. wynosi 3,220.609 złr. Na dworcu brodzkim istnieją obecnie te same stosunki, jakie do niedawna na dworcu krakowskim istniały. Dworzec brodzki zapchany zbożem z powodu, że kupcy wszystko zboże z Moskwy nadchodzące w Brodach zatrzymują, tem zbożem handel prowadzą, i dopiero znalazłszy nabywcę, dalej je wysyłają. Przez czas trwania tego handlu, zboże zalega dworzec.

Kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska ma w marcu przy dochodzie 270.730 złr. nadwyżki 77.975 złr., a dotychczasowa tegoroczna nadwyżka wynosi 250.162 złr.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej wykazuje przy dochodzie 95.900 złr., odnośnie do marca r. z., nadwyżki 55.750 złr. Dochód z pierwszego kwartału t. r. wynosi 227.460 złr.

Kolej Dniestrzańska ma w marcu t. r. o 5.288 złr. mniej dochodu niż w marcu r. p. Dotychczasowy kwartalny dochód wynosi 64.361 złr.

Kolej Arcyksięcia Albrechta. Dochód w marcu 17.639 złr., a kwartalny 43.445 złr.

Rządową kontrolę nad budową linji Stryj-Stanisławów objął w miejsce dotychczasowego komisarza Gerstla, inżynier Unkraut.

Naczelnikiem budowy kolei z Tarnowa do Leluchowa jest inspektor Pascbacher z siedzibą w Tarnowie. Jego zastępcą jest nadinżynier Neuhuber. Inżynierami sekcyjnymi są: Kuhn w Tarnowie, Schnitzel w Nowym-Sączu i Kramer w Muszynie.

**Wiedeń**, 28. kwietnia. Spirytus z ręki 62 ct. za gradus. Na targu nierogacizny płacono za wyborowe sztuki po 30—31·50, średnie 27—29·50, warchlaki 20—25 gld za cetnar wagi żywej. Spęd wynosił dzisiaj 2694 sztuk.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

## Wybory do Rad powiatowych

z większych posiadłości.

**Bohorodczany.** Jan Souczek, dyr. dóbr z Bohorodczan. Jan Reichard, nadleśniczy z Bohorodczan. Karol Kalik, poborca podatków. Ks. Piotr Sanojca, przeor klasztoru oo. Dominikanów. Eugenjusz Mazaraki, dzier. dóbr. Kazimierz Rozwadowski, urzędnik katast.

**Cieszanów.** Jan br. Bruinicki, z Rudy różnieckiej. Piotr br. Brunicki z Lublińca. Władysław br. Brunicki z Gorajca. Tytus Zarzycki z Chotylubia. Tytus Zarzycki (syn) z Chotylubia. Antoni Praschil, notarjusz z Lubaczowa. Marjan Czajkowski, przełożony obszaru dworskiego ze Staregosioła. Ferdynand Kozubowski, pełnomocnik hr. Tarnowskiego, z Cewkowa. Ks. Józef Kozik, proboszcz obrz. łac. z Cieszanowa.

**Grybów.** Hosch Ferdynad, właśc. Grybowa. Trzecieski Franciszek, właśc. Boguniowic, Reklewski Eustachy, właśc. Kruzlowy wyżnej. Mączyński Maciej, właśc. z Siedlisk. Dr. Zaykowski Edward, wł. Stróż niżnych. Racieski Wincenty, wł. Kamionki wielkiej. Bzowski Bolesław, przełożony obszaru dworskiego w Zborowicach. Gołębiowski Roman, przeł. obsz. dwor. w Posadowy. Ks. Kozłowski Leon, prob. obrz. łac. w Bobowy. Dr. Fierich Tytus, lekarz powiat. w Nowym Sączu i właściciel Zimnowódki.

**Krosno.** Stanisław Starowiejski, z Bratkówki. Karol Klobasa, z Zręcina. Czesław Kozubowski z Sulistrowy. Ks. Henryk Skrzywski, z Ustrobny. Władysław Kraiński, z Miejsca. Tytus Peczyński z Kobylan. August Stojowski, z Jaszczwi. Adam Trzecieski z Polanki. August Lewakowski, z Krosna.

**Brzozów.** Bonawentura hr Bukowski, właściciel dóbr. Teofil Ostaszewski, właśc. dóbr. Stanisław Leszczyński, właśc. dóbr. Alfons Reizenstein, właśc. dóbr. Zdzisław Skrzyński, właśc. dóbr. Jarosław Zaklika, właśc. dóbr. Ks. Feliks Piękoś, łac. proboszcz z Jasionowa. Edward Duniewicz, dzierżawca dóbr biskupich. Tomasz Witkiewicz, not. w Brzozowie.

## Ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy ze Stryja następujące doniesienie pod d. 27. kwietnia. Dzisiaj Rada miejska nasza się ukonstytuowała i burmistrzem obrała dra Filipa Fruchtmana 31 głosami przeciw 2. Jestto najwymowniejsza odpowiedź na potwarze rzucane przez zawistnych ludzi na „żyda burmistrza.“

Sankcjowany właśnie budżet państwa na rok 1874 przeznacza 922.000 złr. na utrzymanie komunikacyj erarjalnych w Galicji, a mianowicie: 1) dla gościńca z Białej na Przemyśl do Lwowa w celu przebudowy jednego mostu na rzece Sole pod Kobiernicami i dla ochrony mostu pod Przemyślem; dalej 2) dla gościńca z Białej na Stryj do Sniatyna w celu restauracji mostów pod Zywcem, pod Starzawą i Chyrowem; 3) dla gościńca Biała Zator-Podgórze na wybudowanie nowego mostu na Skawie pod Zatorem; 4) dla gościńca Spytkowice-Myślenice; 5) na dalszą budowę mostu palowego na Dniestrze pod Siwką; 6) na dalsze roboty około gościńca Delatyn Jabłonica, na której to przestrzeni wypada 4 mosty, między tymi jeden pod Mikuliczynem; 7) dla gościńca Złoczów-Zaleszczyki w celu wybudowania nowego mostu pod Mysłowicami; 8) dla gościńca Przemyśl-Barwinek i 9) dla gościńca Kutty-Kołomyja.

Na budowy wodne około Wisły, Dunaju, Sanu, Wisłoki, Dniestru i Przemszy wyznaczono 200.000 guldenów.

Bukowinie naznaczono na gościńce 98.000, na budowę stałego mostu na Prucie pod Hlinicą i budowę gościńca do Kirlibaby 60.000 guld., a na regulację Prutu 5000 guld.

Wiedeń 29. kwietnia. W Izbie deputowanych oznajmił rząd, że ustawa o budowie kolei żelaznej z Pilzna (w Czechach) do Klatowa i Eisenstein, otrzymała sankcję cesarską. Izba objawiła przez powstanie żal swój z powodu śmierci deputowanego Kirchmajera. Minister oświaty odpowiada na interpelację tyczącą się regulaminu Rady szkolnej krajowej w Istrji. Vitesisl interpeluje ministra o używanie w Istrji języków krajowych w urzędzie i sądzie. Poczem Izba obradowała szczegółowo nad dalszemi częściami ustawy o klasztorach.

Z wniosków, jakie stawia komisja konfesyjna, ważnym był do §. 1. stawiony, który osiedlenie stowarzyszenia klasztornego w Austrji czyni zawisłem od udzielania mu na to pozwolenia za pomocą jedynie ustawy państwowej, czyli mówiąc po prostu, od woli Reichsratu. Wniosek został przyjęty.

W rozprawach szczegółowych nad ustawą klasztorną cała frakcja Hohenwartha nie bierze udziału, i tylko jak wiadomo — w rozprawie jeneralnej obrała p. Krzeczunowicza jeneralnym mówcą swoim, aby skompromitować imię polskie.

Izba posłów przyjęła dalsze paragrafy ustawy klasztornej wraz z tytułem i wstępem, po większej części według wniosku komisji. Do §. 18. przyjęto poprawkę Fuxa, iż władzy dyscyplinarnej zakonnej nie wolno używać dla wymożenia czynności przeciwnej ustawom, lub przeciw swobodnemu wykonywaniu praw obywatelskich. Do §. 27 przyjęto dodatek Koppa, iż władze polityczne mają perjodycznie wizytować klasztory wszystkie.

Wickhoff i koledzy interpelowali, jakich środków zamierza chwycić się rząd wobec ogólnej nędzy.

W sejmie węgierskim znajduje się pod dyskusja komisyjną ustawa, określająca, które urzędy piastowane wykluczają od przyjmowania mandatu poselskiego. Podług tego, co komisja d. 27. b. m. uchwaliła, nie wolno przyjmować mandatu poselskiego wszystkim urzędnikom mianowanym i płatnym przez rząd; wyjątek od tego stanowią ministrowie, podsekretarze stanu, dyrektorowie utrzymywanych kosztem rządowym centralnych zakładów oświaty (jako to: muzeum, teatr, konserwatorjum, zakład ciemnych), profesorowie wszechnicy i politechniki. Wszelka szarża wojskowa w służbie czynnej wykluczona od mandatu, z wyjątkiem tej która wymaga 4- lub 6-tygodniowej prezencji.

**Wiedeń**, d. 30. kwietnia, 10 godz. 35 minut.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Franco-Austr.-B. | 81·25 | Akcje kolei Karola-Lud. | 245·25 |
| „ Kredytowe | 212·50 | „ „ Południowej | 141·— |
| „ Anglo-Austr.-B. | 129·— | Banbank | 67·— |
| „ Unionsbanku | 95·25 | Vereinsbank | 11·50 |

Usposobienie: dosyć stałe.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Wiedeń**, d. 29 kwietnia, 2 godz. 15 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fra.-Austr. | 39·50 | Akcje Anglo-Bank | 60·50 |
| „ Węg. Kred. | 133·— | „ Ungar. Ostbahn | 49·— |
| „ Angl. Austr. B. | 128·25 | Galic. Indemnizacje | —·— |
| „ Związkowego B. | 94·50 | 1864 Losy | 131·75 |
| „ Kolei Kar.-Ludw. | 244·— | Koszycko-Oderberg. | 134·50 |
| „ „ Północnej | 205·— | Verkehrsbank-Actien | 83·— |
| „ „ Siedmiogr. | —·— | Tureckie Losy | 43·— |
| „ „ Południow. | 141·— | Baubank-Actien | 65·50 |
| „ „ Alfoldzkiej | 140·— | Staatsbahn „ | 317·50 |
| „ „ Elżbiety | 205·— | Bankveins „ | 67·— |
| „ „ Lw.-Czern. | 149·— | Wiener Bauverein | 25·25 |
| „ „ Węg. Półn. | 103·— | Hypoth.-Rentenbank | 9·— |
| „ Vereinsbank | 12·25 | Rosyjskie Banknoty | 1·55 |

Usposobienie: ustalone.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin, Mosk. noty bank. | 93 3/8 | Berlin, Kolej państwowa | 190 1/4 |
| „ Akcje kredytowe | 127— | „ Kolei rumuńsk. | 44— |
| „ Lombardy | 82 1/2 | „ Austr. noty bank. | 91 7/16 |
| „ Galicyjskie | 108 7/8 | Uspos.: — | |

**Lwów**, 29. kwietnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług państ. w bankn. | 69·— | Akcje Banku kredytow. | 212·50 |
| „ „ „ „ srebrze | 73·60 | Londyn | 111·75 |
| Losy pożyczki z r. 1860 | 102·75 | Srebro | 106·— |
| Akcje Banku wiedeńsk. | 968·— | Napoleondor | 8·98 |

## Przyjechali do Lwowa od 29 do 30 kwietnia

**Hotel Europejski.** T. br. Christiani z Trzciańca, A. Medwey z Sassowa, F. Harmer z Pragi.

**Hotel angielski.** St. Burzyński z Drezna. A. Henze z Gródka, A. Cielecki z Porchowni, N. Jaroszyński z Hnidawy, dr. F. Ozakiewicz z Leżajska, L. Kralowansky z Węgier, W. Wolkenstein z Wiednia.

**Hotel Zorza.** B. hr. Komarnicki z Sassowa, F. hr. Mycielski z Krakowa, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, Z. hr. Mniszek, M. Schabelsky, M. Orłowski, R. Frimmer, C. Żurowski, Z. Kłodnicka z za Kordonu, K. Lubatsch z Paryża.

**Lwów z Izby handlowej dnia 29. kwietnia.**

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Karola-Ludwika | 245 50 | 248 50 |
| „ Lwow.-Czerniowieckiej | 150 50 | 148 50 |
| Banku hip. gal. po 200 złr. | 217 — | 214 50 |
| „ krajow. z wpł. 50% | — — | — — |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 88 50 | 82 80 |
| „ „ „ 4 „ „ | 74 16 | 73 50 |
| „ „ „ 5 „ w 37. l. | 83 60 | 82 90 |
| Banku hipot. galicyjsk. 6 prc. | 88 — | 87 90 |
| Gal. zakładu kred. włośc. | 95 — | 95 [illegible] |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 78 8[illegible] | 77 75 |
| Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% | 87 25 | 86 2[illegible] |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 — |
| „ Stanisławowa | 19 50 | 18 — |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 26 | 5 17 |
| „ cesarski | 5 28 | 5 20 |
| Napoleondor | 9 2 | 8 93 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 18 | 9 — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 70 | 1 64 |
| „ papierowy | 1 57 | 1 56 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 67 | 1 66 |
| Srebro | 106 75 | 105 50 |
| **Wiedeń, 28. kwietnia.** | | |
| 5 prc. jed. dług. pań. bank. | 69 15 | 69 05 |
| „ „ „ „ sreb. | 73 90 | 73 80 |
| „ Oblig. ind. ukr. austr. | 97 50 | 96 50 |
| „ „ „ „ czeskie | 96 — | 95 — |
| „ „ „ „ węgiersk. | 74 — | 74 50 |
| „ „ „ „ galicyj. | 78 — | 77 75 |
| „ „ „ „ bukow. | 77 50 | 77 — |
| „ „ „ „ siedmiog. | 71 75 | 71 25 |
| Węg. pożycz. kol. 300 prc. 600 franków 120 złr. | 92 50 | 92 — |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5 prc. Banku narod. losy | 90 80 | |
| „ galicyjskie | 74 — | 90 25 |
| „ gali. zakł. kred. włośc. | 94 50 | 78 — |
| „ węgierskie listy | 87 — | — — |
| „ zakł. kred. austr. | 95 25 | 96 50 |
| „ galic. zal. w 33 latach | 88 60 | 94 75 |
| „ [illegible] 121 złr. | 119 75 | 88 — |
| | | 119 50 |

**Pożyczki loteryjne.**

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Losy pożycz. z roku 1839 | 312 — | 309 — |
| „ „ „ 1854 | 97 25 | 97 — |
| „ „ „ 1860 | 104 — | 103 50 |
| „ „ „ 1864 | 88 — | 158 50 |
| „ prem. poż. węgiers. | 76 75 | 76 25 |
| „ Comorenta | 22 — | 21 — |
| „ Kredytowe | 159 — | 158 50 |
| „ żeg. parowej na Dunaju | 92 — | 90 — |
| „ księcia Salm | 32 25 | 31 75 |
| „ „ Palfy | 28 50 | — — |
| „ „ Klary | 27 50 | — — |
| „ hr. St.-Genois | 24 — | — — |
| „ miasta Budy | 24 — | — — |
| „ ks. Windischgrätz | 20 50 | — — |
| „ hr. Waldstein | 21 75 | — — |
| „ hr. Keglewich | 14 50 | 14 — |
| „ Rudolfa | 13 — | — — |
| **Akcje przemysł. i bank.** | | |
| Żeglugi par. na Dunaju | 513 — | 512 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2052 | 2047 |
| „ rządowej fr. a. | 322 — | 321 — |
| „ zachodniej ces. Elżb. | 2[illegible]5 50 | 205 — |
| „ pardubickiej | — — | — — |
| „ południowej | 146 — | 145 50 |
| „ galicyjskiej | 245 50 | 244 50 |
| „ czerniowieckiej | 150 — | 149 — |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ naddniestrzańskiej | — — | — — |
| „ łupkowskiej | — — | — — |
| „ węg. pół. wschodn. | 105 — | 104 — |
| „ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr. | 158 — | 157 — |
| „ alfeldzko-fiumańskiej | 140 50 | 140 — |
| „ koszycko-bogum. | 183 — | 185 50 |
| „ siedmiogrodzkiej | — — | — — |
| „ cieszyńskiej | 214 — | 213 — |
| „ wschodnio-węg. | 50 — | 49 — |
| „ austr.-północno-zachodn. | 185 — | 184 — |
| „ wschodniej | — — | — — |
| „ Franciszka-Józefa | 204 — | 203 — |
| Banku narod. austrjac. | 975 — | 971 — |
| Zakładu kredytowego | 215 — | 212 50 |
| Akcje banku anglo-austr. | 129 — | 128 50 |
| „ „ angl.-węg. | — — | — — |
| „ Zakładu kredyt. węg. | 139 — | 138 — |
| „ bank. franko-austr. | 31 50 | 31 — |
| „ „ franco-węgiersk. | 56 — | 55 — |
| „ „ krajowego galic. we Lwowie | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Akcje wiedeńskie do obr. płod. | 20 50 | 19 — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 12 — | 11 75 |
| „ dla obrot. ogólnego | 30 — | — — |
| „ austr. ogól. banku | 48 50 | 47 50 |
| **Obligi pierwszeństwa.** | | |
| Kolei naddniestrzańskiej | 83 — | — — |
| „ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m. | 93 75 | 93 25 |
| „ (Emis. 1862) | 92 75 | 92 50 |
| „ rząd. St. 500 fr. | — — | 136 50 |
| „ „ Emis. 1867 fr. | 132 — | 131 50 |
| „ połudn. St. 500 fr. | 109 75 | 109 50 |
| „ Bony 1875-1876 6 prc. | 224 | 223 — |
| „ pół. G. F. 100 złr. m. k. | 93 25 | 92 75 |
| „ „ „ „ za 100 złr. w. a. | 88 50 | 88 — |
| „ „ „ „ w sr. 5prc. wa. | 105 50 | 105 — |
| „ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a. | 94 — | 93 — |
| Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr. | — — | — — |
| — w srebrze | — — | 96 75 |
| Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100) | — — | 106 50 |
| Kol. galic. K. L. Emis. II. | — — | 103 25 |
| „ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) | 77 25 | 77 — |
| „ „ Emisja 1867 | — — | 83 50 |
| Kolei Albrechta | — — | — — |
| „ naddniestrzańskiej | — — | — — |
| „ łupkowskiej | — — | — — |
| „ siedmiogrod. złr. 200 w. a. | 82 75 | 82 25 |
| „ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) | 96 — | 95 40 |
| „ północ. czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) | — — | — — |
| Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr. | 87 — | — — |
| **Waluty.** Cesarskiej korony | — — | — — |
| Dukat na wagę | 5 31 | 5 29 |
| „ obrączkowy | — — | — — |
| Napoleondor | 8 96 | 8 95 |
| Suwereny angielskie | 11 25 | 11 15 |
| Imperjał moskiewski | — — | — — |
| Srebro | 106 — | 105 75 |
| Srebro, kupony | 106 — | 105 66 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety bankowe | 1 66 | 1 66 |

# ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Hauptstrasse Nr. **54**

## w Gainfahrn-Vöslau pod Wiedniem.

**Kąpiele Kaltenbrunn.**

**Otwarcie dnia 1. maja 1874 roku.**

Lekarz kierujący **Dr. Svetlin,** asystent elektroterapii.
Profesor uniwersytetu **Dr. Benedict,** z Wiednia, zwiedza Zakład regularnie dla kierownictwa leczeniem elektro-magnetycznem.
Bliższe szczegóły i programy w **Inspekcji** powyższego Zakładu. 2163 3—3

---

# M. SOKALA Syn

## Spedytor przy kolei Karola-Ludwika

podejmuje się **przywozu** i **odwozu** z dworca kolei i od tegoż, jako też dalszej dostawy ruchomości we wszystkich kierunkach tak w kraju jak za granicą.

Pp. P. T. kupcy miejscowi w przedmiocie przywozu i odwozu wraz z ekspedycją na tutejszym dworcu drogą ugody otrzymują bardzo dostępne warunki. 2184 2—?

---

# CEMENT Portlandzki

## z r. 1874.

**Prawdziwy angielski cement portlandzki,**
**Grodzicki cement portlandzki,**
**Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół,**

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie

**w głównym składzie dla Galicji**

# AUGUSTA SCHELLENBERG

**we Lwowie.** 2067 18—

---

## Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

**Dział ubezpieczeń na życie**

**zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii**

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

**Wzajemne spółki na przeżycie**

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

**Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:**

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegołów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 2007 18—?

---

**Niniejsze**

# ogłoszenie centowe

2659

lowodzi, że stawi się czoło wszelkiej konkurencji; pomimo niesłychanie niskich cen, artykuły następujące są nad wszelkie oczekiwania zadowalniającemi pod względem jakości.

ct. 5 sztuk dobrych piór stalowych.
„ 2 sztuki trzonków do piór.
„ 1 teka do pisania.
1, 2, 3, 5 cnt. różne perfumowane fajerwerki pokojowe.
2 ct. jedna łyżeczka do kawy metalowa posrebrzana.
2 ct. 1 sztuka pięknego mydła toaletowego.
3 „ 1 praktyczne kółko na klucze.
3 „ 1 szczoteczka do smarowania.
3 „ 2 książeczki hawańskiego papieru cygaretowego.
patentowany przyrząd do zapinania trzewików i rękawiczek.
„ 1 kawałek gumelastyki.
3 „ Kalendarz wieczysty.
„ Piękna książeczka do notowań
3 „ 1 kaw. ładn. laku pachnącego.
3 „ Tacka blaszana.
3 „ Pudełko z zapałkami woskowemi
3 „ flaponik wiedeńskiego atramentu postępowego.
4 „ Elegancka ramka na fotografje.
4 „ Pudełko z 12 farb. wraz z pędzl.
4 „ 1 łokieć lontu.
4 „ Posrebrzany naparstek.
5 „ Lusterko kieszonkowe.
5 „ Harmonika ustna.
5 „ Para podwiązek
5 „ Łyżka stołowa metalowa posrebrzana.
5 „ Pudełko kieszonkowe na zapałki.
5 „ Ein Mädchenfänger
5 „ Ładny zegarkowy łańcuszek.
5 „ Nadstawka szklanna do lichtarza
5 „ Kula sreb. do czyszczenia metalu
5 „ Różne zabawki.
5 „ Różne gry towarzyskie.
5 „ Książka z obrazkami i tekstem.
5 „ Piękna broszka.
5 „ Piękny pierścień.
5 „ Praktyczna wskazówka daty.
5 „ Filiżanka na kawę
5 „ Podstawka pod sztućce.
5 „ Piękna nadstawka na lichtarz.
5 „ 1 sztuka mydła glycerynowego lub ziołowego.
5 „ 1 sztuka dobrej pomady na wąsy.
5 „ Grzebień kauczukowy.
5 „ Najlepsza pasta ziołowa do zębów
5 „ Skarbonka z blachy.
5 „ 1 para podtrzymywaczy spodeń
5 „ Ładna trąbka blaszana
5 „ Gwizdówka sygnałowa.
5 „ Torebka na cygara praktyczna.
5 „ Karton z 3 kawałkami laku.
5 „ 12 sztuk ołówków.
5 „ Stoppholz.
5 „ Najpiękniejsze fotografje.
5 „ Przyrzynacz cygarów.

5, 10, 20, 30, 40, 50 ct. Różne przedmioty przydatne na podarunki dla dam, mężczyzn, dziewcząt i chłopców.
6 ct. 1 tuzin papilotów z dobrej skóry.
8 „ Zegarek dziecięcy z łańcuszkiem.
10 ct. Para rękaw. nician. dla dzieci.
10 „ Krawatka jedwabna męska.
10 „ Książka notatkowa z kalendar.
10 „ Pudełko z 12 farbami dobremi.
10 „ Cygarniczka z prawdziw. pianki morskiej.
10 „ Ładny garnitur: broszka i kolczyki.
10 „ Flakonik olejku pachnącego do włosów.
10 „ Łańcuszek do nożyczek.
10 „ Grzebień bawoli damski.
10 „ Dobry zamek do kufra.
10 „ Calówka miary wiedeńskiej i francuskiej.
10 „ Piękny wachlarz.
10 „ Para filiżanek porcelanowych.
10 „ Porcelanowy talerz pod desser.
10 „ Praktyczna maszynka cygarow.
10 „ 100 sztuk posortowanych igieł.
10 „ Dobra portmonetka.
10 „ Para pończoch dziecięcych.
10 „ Fajka z cybuchem.
10 „ Cygarniczka z pianki morskiej
10 „ Przyrząd do posypywan. cukru
10 „ Haengefeuerzeug.
10 „ Pasek ze skóry lakierowanej.
10 „ Piękny bronzowy medaljon.
10 „ Piękna podstawka do zegarka z aksamitu.
10 „ Szczotka do błota.
10 „ Ładny garnitur guzików do kołnierzyków i rękawów.
10 „ Praktyczny korkociąg.
10 „ Centymetr.
10 „ Tabakierka.
10 „ Nożyczki stalowe.
10 „ Sznurek prawdziwych koralów
10 „ Flakonik wody lub mydła na plamy.
10 „ Pięknie ubrana lalka.
10 „ Szczoteczka do zębów.
10 „ Grzebień.
10 „ Para modnych kolczyków.
10 „ Słoik pomady wzmacn. włosy
10 „ Koszyk na bawełnę.
10 „ 1000 sztuk drobnych drewnianych wykłuwaczy do zębów.
10 „ Trzepaczka do sukień.
10 „ Wałek do włosów.
10 „ Modny łańcuszek do zegarka
10 „ Album z 12 widokami Wiednia
10 „ Scyzoryk z 2 ostrzami.
10 i 20 ct. Piękne laseczki.
ct. 1 para wielkich mocnych skarpetek.

15 ct. Para wiel. mocnych pończoch.
15 „ Para rękawiczek nician. dams.
15 „ Skórzany rzemyk do plaidów.
15 „ Sztuciec stołowy (widel. i nóż).
15 „ Flakonik najlepszego pachnidł.
15 „ „ prawdz. wody koloń.
15 „ Piękne nożyczki.
20 „ Para rękaw. nician. męskich.
20 „ Flaszka płynnego kleju na zim.
20 „ Wielka harmonika mieszkowa.
20 „ Druciany koszyk na chleb.
20 „ Szczotka do włosów dobra.
20 „ Maszyna do łapania pcheł.
20 „ Kieszonkowy termometr dobrze uregulowany.
20 „ Praktyczny rozciągacz rękaw.
20 „ Kieszonkowa szczoteczka z grzebykiem i lusterkiem.
20 „ Para porcelan. waz na kwiaty.
20 „ Doskonały optyczny dalekowidz (wskazuje na ćwierć mili odległości).
20 „ Angielska brzytwa.
20 „ Para damskich dług. pończoch.
20 „ Piękna poduszka do szycia ze śrubą.
20 „ Para szelek.
20 „ Sztuciec cały (nóż, widelec i łyżka).
20 „ 100 sztuk pięknych kopert na listy.
25 „ Zegarek słoneczny dobrze uregulowany.
25 „ Album na fotografje.
25 „ Pince-nez (szkło optyczne).
30 „ Koszyk ręczny
30 „ Patentowany przyrząd do ostrzenia stali i żelaza.
30 „ Najnowsze angielskie flaszki do karmienia dzieci (czyniące zbytecznemi mamki).
35 „ Globus z obrazowem przedstawieniem wszystkich narodów na ziemi.
35 „ Mały teatr dla dzieci z figurkami.
35 „ Duża, mocna torba na książki z rzemykiem.
„ 100 sztuk papieru listowego.
„ Parasolka.
1 20 ct. Dobry wielki deszczochron.
1 50 „ Zegarek ścienny, dobrze uregul. z 2-letnią gwarancją.
80 „ Kompletny przyrząd biurowy do pisania, z odlewu bronzowego, składający się z 10 sztuk: 1 ciężarek, 2 wysokie lichtarze, ręczny lichtarz, 1 termometr, 1 przyrząd do zapałek, 1 podstawka do zegarka, 1 piórnik, 1 popielniczka.

Gratis i franko otrzyma każdy z ilustracjami katalog towarów, w którym tysiące przedmiotów znajduje się zapisanych.

**BAZAR FRIEDMANN, Wien,** Praterstrasse 26.

---

U podpisanego jest natychmiast do nabycia:

## Polski Adwokat i Sekretarz domowy

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji. — Dzieło to, obszerniejsze od wszystkich niemieckich, w 3 działach, w 16 zeszytach, o 1361 stronicach, zawiera

**przeszło 1100 wzorów.**

**Cena tylko 4 złr. w. a. (czyli 23 ct. za zeszyt).**

Oprócz tego dodaję każdemu jako premję **za darmo:** a) Ustawę w sprawach drobiazgowych z **60** wzorami; b) Ustawę tabularną z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z d. 12. stycznia 1872 z odnośnemi ustawami co do dzielenia i tworzenia nowych ciał tabularnych; c) Nową ustawę z d. 20. marca 1874 o zaprowadzeniu nowych ksiąg gruntowych w Galicji. — Kupującym 5 egzemplarzy razem, udzielam 6ty bezpłatnie. — Zamówienia za zaliczką lub przekazem pocztowym.

2192 5—6 **H. Bodek,** Lwów, ul. Ormiańska l. 3.

---

W tych dniach wyjdzie!!!
nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
**Krótki przewodnik praktyczny**
dla
**PRZYSIĘGŁYCH,**
zawierający w systematycznem zestawieniu
wszelkie przepisy odnoszące się do urzędu
**PRZYSIĘGŁEGO.**
2229 1—1

---

**Najtańsze źródło**

# HERBATY CHŃISKIEJ

***świeżego zbioru w handlu*** 2072 8—10

# EMILA LATINEKA

**we Lwowie, Rynek l. 15, pod „Gwiazdą."**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Congo cesarska** | 1 funt wagi wiedeńskiej | 2 złr. | — | cnt |
| **Souchong familijna** | 1 „ „ „ | 3 „ | — | „ |
| **Melange** | 1 „ „ „ | 4 „ | — | „ |
| **Kaysow** | 1 „ „ „ | 5 „ | — | „ |
| **Proszek herbaciany** | 1 „ „ „ | 1 „ | 20 | „ |
| **Rum Bremski stary** | Butelka złr. 1 i | 1 „ | 40 | „ |
| **Ciasta do herbaty** | 1 funt wagi wiedeńskiej | 1 „ | 20 | „ |

---

## Dobra ziemskie zaraz do wydzierżawienia

wraz z gorzelnią, browarem, 6 karczmami, młynem i t. d. Pola przeszło 700 morgów.

Półtorej mili od Lwowa, kwadrans od najbliższej stacji kolei żelaznej.

Bliższych wiadomości udziela **Dr. Robert Czaykowski** we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 12. 2219 3—3

---

# Realność

w Przemyślanach pod l. 138, obejmująca 24 morgów pola w dwóch parcelach w żyznej glebie, z dworkiem o 5 pokojach i 2 kuchniach, z budynkami gospodarczemi i studnią w ogrodzie za 3500 złr. z wolnej ręki do sprzedania.

Porozumienie z właścicielką na miejscu. 2235 1—1

---



Składy fortepianów

**LUDWIKA MARKA**

**we Lwowie i Czerniowcach.**

## GŁÓWNY SKŁAD

***we Lwowie ulica Kopernika l. 3,***

poleca największy wybór

**FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ**

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

**Bösendorfera** od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 650 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 2010 18—?

***Gwarancja na lat 10.***

Tudzież **wypożyczalnia.**

---

# BROWAR PIWNY

**w Słotwinie,**

**(stacja kolei Karola Ludwika,)**

wydaje **piwo dobrze wystałe,** równające się co do dobroci, mocy i koloru, z wyrobami najpierwszych zakładów, a mimo tego najtańsze, gdyż kosztuje wiadro leżaka (Lager) **6** złr. **25** cnt., a pojedyńczego **4** złr. **50** cnt., na miejscu w Słotwinie. Więksi odbiorcy otrzymają stosowny rabat. 2198 2—3

Zamówienia należy adresować:

**„Do Zarządu browaru"**

*w Słotwinie przy Brzesku.*

---

## Wody mineralne

**Wiktora Goldbauma we Lwowie**

**otwarte będą teraz.**

**Skład** przy ulicy **Karola-Ludwika l. 29,** w domu przechodnim do ulicy Rejtana.

**Codziennie przychodzą świeże transporty z krajowych i zagranicznych źródeł.** 2236 1—1

---

Zaopatrzywszy mój sklep w **wielki zapas**

## OBUWIA męskiego i damskiego

najnowszego fasonu i najlepszego materjału, polecam takowy P. T. Publiczności z tem, że sprzedaję pojedyńczo i tuzinami po **jak najtańszych, dotąd niepraktykowanych cenach** i obstalunki natychmiast uskuteczniam. 2204 2—3

**Tarnów,** 20. kwietnia 1874.

**Józef Nowakowski,**
fabrykant obuwia mężkiego i damskiego obok hotelu Krakowskiego.

---

# Ogłoszenie.

Staraniem Oddziału Brzeżańsko-Podhajeckiego i Towarzystwa gospodarskiego i pod tegoż kierunkiem odbędzie się **wystawa rolnicza** w Brzeżanach 29., 30. i 31. maja b. r. wraz z **premiowaniem bydła rogatego i pługów.** Podając do publicznej wiadomości Dyrekcja zaprasza uprzejmie wszystkich interesowanych do współudziału.

Potrzebujący bliższych wyjaśnień zechce się zgłosić do komisarza wystawy W. Zygmunta Wiszniewskiego franko poczta Brzeżany Zamost.

Brzeżany d. 26. kwietnia 1874.

2225 3—3 ***Jakubowicz.***

---

## „Spółka Właścicieli Ziemskich"

**dla wyrobu**

# Machin i narzędzi rolniczych

we **Lwowie** ulica Balonowa nr. 1.

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić szanownych PP. gospodarzy, iż przyjmuje obstalunki na wszelkie machiny i narzędzia rolnicze, jako to: pługi najlepszych i najnowszych konstrukcyj do płytkiej i głębokiej (Royal) orki, estyrpatory w rozmaitych gatunkach, kultywatory, podskibowce, oborywacze, plewniki, siewniki szerokorzutne i rzędowe, grabie konne, młocarnie, kieraty, wialnie, młynki, cylindry, sieczkarnie, gniotowniki i t. d., które to machiny na składzie utrzymuje. Również przyjmuje urządzenia młynów, tartaków i większych mechanicznych zakładów.

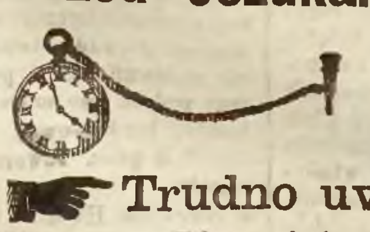
Lejarnia żelaza i metali odlewa według modeli i rysunków wszelkie przedmioty w zakres giserstwa wchodzące: słupy, filary, kruksztyny, schody, ławki ogrodowe, ozdoby do budowli, formy, rury, balasy, nagrobki i t. d.

**Zwracamy uwagę szczególniej na nowo wynalezioną kolej żelazną gospodarską** przenośną, za pomocą której siłą jednego lub dwóch koni znaczne ciężary lub przedmioty wiele zajmujące miejsca, z nadzwyczajną łatwością nawet na większe odległości transportować można wagonami po szynach przenośnych — urządzenie takie nadzwyczaj tanie, a mogące wpłynąć na zredukowanie inwentarza, oglądać można w fabryce.

Cenniki na żądanie rozsela franco. 2162 3—3

---

# Przed oszukaństwem się ostrzega!



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, niektóre mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincji. — Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, którzy nie dają dostatecznej rękojmi. Nabyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największej rzetelności.**

## Trudno uwierzyć a prawda!

**Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr.** szwajcarski modny porcelanowy zegarek emaliowany pięknemi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.

**Za 9, 10 i 11 złr.** prawdziwy angiel. srebrny cylinder, z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medaljonem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugiem szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiej złocone w ogniu, tylko 12 złr. 50 ct.

**12 i 15 złr.** kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbite są dowody, że ani na sekundę się nie różnią.

**Za 15 i 18 złr.** dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny, a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medaljonem ze złota talmi i poręczeniem na piśmie.

**Tylko 12 i 15 złr.** srebrny cylinder z kółkiem złotem, mocnem kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi i pismem poręczającem.

**Tylko 15 albo 20 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszemi wyrzynaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającem.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złocony czasomierz z łańcuszkiem, medaljonem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającem.

**Tylko 14 złr.** taki sam znacznie większy, z orjentalnym drogoskazem.

**Tylko 16 albo 17 złr.** prawdziwy angielski remontoar „Prince of Wales", najmocniejszy, z kryształowem szłkem, werkiem niklowym, z prawdziwego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medaljon i pismo poręczające darmo.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy ang. zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najkształtniejszy, z podwójnemi kryształowemi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem złota talmi, medaljonem i pismem poręcz.

**Tylko 14 albo 17 złr.** malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłacany, z łańcuszkiem z praw. złota talmi i pis. p.

**Tylko 18 i 20 złr.** prawdziwy angielski najlepiej w ogniu złocony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniej emaljowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i pismem poręczającem.

**Tylko 18 albo 20 i 25 złr.** najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieni, z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medaljonem skórzanym, pokrowcem i pismem poręczającem.

**Tylko 20 i 25 złr.** srebrny remontoar bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem złota talmi i medaljonem.

**Tylko 23, 25 i 27 złr.** złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medaljonem i pismem poręczającem.

**Tylko 30, 35 i 40 złr.** prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.

**Tylko 35, 45 i 50 złr.** prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z kryształowem szkiełkiem.

**Tylko 60, 75 i 100 złr.** dobry złoty remontoar z kryształowem szkiełkiem, 105 i 115 złr. z podwójną zakrywką.

**Tylko 200 do 300 złr.** prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z kryształowem szkiełkiem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiekbądź ogłaszane zegarki taniej

**Naprawialnia.**

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawę z 5-letniem poręczeniem złr. 1·50, 3, 5 do 10.

**Listowne zamówienia**

wykonuje się w **24 godzinach za zaliczeniem pocztowem** lub **za przesłaną gotówkę.** Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowem zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziej, a zawsze moje wymagania stoją na wysokości czasu.

Poszukiwani są zdolni **reprezentanci** na prowincji.

**Wszyscy,** którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,
**Wszyscy,** którzy życzą sobie zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojej firmy

# PHILIPP FROMM

Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse Nr. 9 Wien.

Proszę uważać na adres. 2043 11—12

---

Ces. król. uprzywil. galicyjski

# zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

# ASYGNACJE KASOWE

**5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i**
**6 „ „ 30 „ „**

Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych

# LISTY ZASTAWNE

**zakładu kredytowego włościańskiego** w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a., które przynoszą oprócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

2005 21—? **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz